Rok XVI Kraków, Niedziela 2-go Lipca 1911. **Nr. 27.**

Cena prenumeraty z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2608, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują." Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adres **Redakcyi „Prawdy"** Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—5 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 60 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Klęska chrześcijańsko-społecznych w Wiedniu.

Najnowsze wybory do Rady państwa wydały wynik wcale niespodziewany. Po rozwiązaniu poprzedniej izby posłów wszyscy liczyli na to, że największe i najsilniejsze tam stronnictwo chrześciańsko-spółeczne, które całej polityce ton nadawało, wyjdzie z nowych wyborów znacznie wzmocnione, tak, że będzie mogło rządy w swoje ręce objąć. Tymczasem stało się inaczej, spotkał bowiem to stronnictwo pogrom niespodziewany. W poprzedniej izbie liczyli chrześciańsko-spółeczni 95 posłów, obecnie spadli na 76, stracili więc 19 głosów. Ale to byłoby jeszcze mniejszej wagi, boć przecież głosów 76 także coś znaczy. Najważniejszym i najbardziej znamiennym jest fakt, że chrześciańsko-spółeczne stronnictwo pobite zostało w swojej głównej siedzibie, to jest w Wiedniu. Z Wiednia cały ten ruch wyszedł, w Wiedniu najpierwej zwyciężył i powoli zaczął wszystkie inne ogarniać kraje, tymczasem teraz nagle w pięć kwartałów po śmierci swojego twórcy i genialnego wodza Luegera spotyka go klęska niespodziewana i to gdzie? właśnie w samym Wiedniu.

Miasto Wiedeń wybiera do Rady państwa 33 posłów. Z tych w poprzedniej izbie 20 należało do stronnictwa Luegera, 10 było socyalistów, a 3 żydowskich liberałów. Teraz liczba socyalistów wzrosła w dwojnasób, liczba liberałów potroiła się, zaś chrześciańsko-spółeczni z 20 mandatów, uratowali tylko trzy. Co zaś jest rzeczą najważniejszą, że przepadli przy wyborach w dniu 13-ym i 20-ym czerwca wszyscy ich przywódcy. A mianowicie: naczelna głowa całego stronnictwa, książę Alojzy Lichtenstein, dalej minister handlu Weisskirchner, byli ministrowie Wittek i Gessmann, były prezydent izby Pattai, wreszcie obok Steinera, Bielohlawka, Kunschaka, nawet sam burmistrz miasta Wiednia, następca Luegera Neumayr. Stronnictwo pozostało poprostu bez swoich najlepszych głów. Okoliczność ta jest bezporównania ważniejszą, aniżeli strata 19 mandatów. Stronnictwo bowiem nawet nieliczne, jeżeli tylko liczy w swojem gronie tęgie głowy, może w parlamencie ważną odegrać rolę, tymczasem zera same, choćby ich było najwięcej, nic nie znaczą.

Taki nagły i wcale niespodziewany zwrot wywarł (nietylko w monarchii austro-węgierskiej, ale także zagranicą silne wrażenie i stał się wypadkiem dnia. Następstwa jego są już widoczne. Minister Weisskirchner, który przepadł aż w dwuch okręgach, już podał się do dymisyi, która zapewne w chwili, gdy niniejszy artykuł dojdzie do rąk czytelników, stanie się już faktem dokonanym. Zdaje się jednak, że nie skończy się na ustąpieniu jednego ministra, sam Bienerth bowiem się chwieje i zdaje się, że pójdzie razem z całem ministerstwem.

Stronnictwo chrześciańsko-spółeczne po odniesionej klęsce uchwaliło wystąpić z większości i zachować dla siebie wolną rękę. Członkowie klubu Luegera powiadają słusznie, że oni nie mogą przecież należeć do wspólnej większości z tymi, którzy ich najgwałtowniej zwalczali i wprost umożliwili zwycięstwo międzynarodowemu socyalizmowi. Na takie oświadczenie odpowiedział Bienerth, że on bez większości w parlamencie rządzić nie może, nie pozostanie mu przeto, zdaje się, nic innego, jeno ustąpić. Wszyscy łamią sobie teraz głowę, w jakiby to sposób dało się zlepić nową większość, nikt jednak nie wie jak się wziąść do rzeczy.

Chrześciańsko-społecznych, powinniby teraz właściwie zastąpić w większości socyaliści. Stracili oni wprawdzie także kilka głosów i wejdą do nowej izby mniej liczni, ale za to zwyciężyli we Wiedniu. Powinniby więc oni połączyć się z związkiem narodowym niemieckim, który w nowej izbie będzie stronnictwem najliczniejszem i razem niechby utworzyli, jeżeli potrafią większość żydowsko-liberalno-socyalistyczną. Socyaliści jednak do większości należeć nie mogą. Jeżeli chcą się utrzymać w opinii swoich wyborców, muszą oni należeć do opozycyi. W takich zaś warunkach nie wiadomo, zkąd wziąść i jak zlepić tę niezbędną większość.

Gazety już piszą, że następcą Bienertha ma być baron Gautsch, pytanie jednak wielkie, zkąd on weźmie większość do przeprowadzenia spraw najważniejszych i najżywotniejszych.

Tak więc zrobił się skutkiem pogromu stronnictwa Luegera w Wiedniu zamęt wielki w wewnętrznych stosunkach, zapanowała niepewność. Bienerth zawiódł się, jeżeli spodziewał się po nowych wyborach utrwalenia swoich rządów.

Przyczyny klęski chrześciańsko-społecznych.

Zachwianie się tego potężnego stanowiska, jakie zajmowało w Austryi stronnictwo Luegera, uważać należy za fakt, nad wyraz fatalny, zarówno dla państwa, jak i dla sprawy katolickiej.. Warto też zastanowić się nad tem, jakie mogą być przyczyny tego pozornie tak niespodziewanego faktu. Jestto takie wykazanie owych przyczyn, tem ważniejsze, że może z tego i dla naszego kraju, ważna wyniknąć nauka.

Powody, dlaczego chrześciańsko-społeczni utracili swoje w Wiedniu mandaty, są dwojakiego rodzaju. Jednych należy szukać zewnątrz, drugich w łonie samego stronnictwa.

Co się tyczy przyczyn zewnętrznych, to wiadomo naszym czytelnikom, jaka się teraz urządza nagonka na Kościół i na wiarę katolicką. Pisaliśmy w zeszłym numerze o tem co się w Portugalii i w Belgii dzieje. Dla trójprzymierza żydowsko-masońsko-socyalistycznego szkopułem największym, jest do tego czasu monarchia austro-węgierska, mocarstwo potężne, w którem zarówno dynastya, jak i olbrzymia większość ludności twardo stoi przy katolicyźmie i chrześciańskich ideach. Wiedeń jest do tego czasu największem na świecie miastem nawskroś katolickiem i przez katolików rządzonem. Otóż trójprzymierze, w którem masoni główną odgrywają rolę, postanowili wytężyć wszystkie siły, aby polityczne stanowisko katolików w Austryi podkopać i zniweczyć, rozpoczynając oczywiście od Wiednia.

Na wybory w Wiedniu poszły miliony żydowsko-masońskich pieniędzy. Jakie tam było przekupstwo, jaki działał ze strony socyalistów nacisk to jest poprostu nie do wiary.

To wszystko jednak nie byłoby pomogło, gdyby nie rozstrój, jaki zapanował w łonie samego chrześciańsko-społecznego stronnictwa.

Brakło wielkiego wodza, który siłą swojego nieskazitelnego charakteru i potęgą swojego umysłu utrzymywał stronnictwo w zgodzie i w jedności. Następcy Luegera nie dorośli doń, może nawet nie tyle umysłem, ile charakterem.

Zasmakowały im tytuły, godności i zaszczyty. Pobogacili się, ze skromnych mieszczańskich synów, którzy wszystko zawdzięczali Luegerowi, wyrośli na magnatów. Zamiast piwa, zachciało im się pić tylko szampana, zamiast jeździć jak dawniej tramwajem i jednokonką, posprawiali sobie kosztowne samochody. To drażniło Wiedeńczyków w wysokim stopniu. Pamiętali oni jeszcze świeżo Luegera, który mógł zrobić olbrzymi majątek, a zostawił tyle, co nic. Pamiętali tego człowieka bezinteresownego, który życie i zdrowie poświęcił dla dobra swoich współobywateli. O honory, ordery Lueger się nie ubiegał, tek ministeryalnych nie łapał. To też, gdy wreszcie na schyłku życia został ekscelencyą, to nietylko że mu nikt tego nie zazdrościł, ale przeciwnie, nawet każdy Wiedeńczyk przeciętny miał takie uczucie, jakoby to jego ten zaszczyt spotkał. Tymczasem ci wszyscy, których wywyższyła opieka Luegera, jacyż to inni ludzie. Najwięcej do niego przymiotami umysłu i charakteru zbliżony Lichtenstein, nie posiada niestety tej woli potężnej i jest chorobą złamany, inni zaś, to przeważnie filistry, którym obrok zbyt obfity, do głowy uderzył. Wiedeńczyk patrzał na ich sposób życia, na majątki jakie porobili i wściekał się ze złości, że to on pomógł do tego wszystkiego. Zaczęły też wychodzić różne finansowe nadużycia, jakich dopuścił się ten lub ów członek stronnictwa. W łonie samego stronnictwa zaczęły się waśnie i spory, odłączył się najpierwej niejaki Wergani i zaczął w swoim dzienniku psy wieszać na niedawnych przyjaciół i sojuszników, za Werganim poszedł Heilinger, który ostro zaczepił w izbie ministra Weisskirchnera, a za tymi dwoma, liczne zastępy innych.

Z tego wszystkiego zaś zręcznie skorzystali żydzi i socyaliści i tak nagle opinia zwróciła się nie przeciw stronnictwu, ale przeciw jego przywódcom.

Najwięcej zawinił jednak minister Weisskirchner. Lueger w testamencie swoim wyznaczył jego właśnie na swojego następcę na stanowisku burmistrza miasta Wiednia.

Weisskirchner jednak zdaje się, z próżności, żal mu było ustępować z posady ministra, wykręcał się i niechciał objąć tak wspaniałej spuścizny, jaką była spuścizna po Luegerze. Rzecz dziwna zaiste, jak małym i krótko widzącym okazał się ten człowiek. Ekscelencyą byłby przecież i tak pozostał, nie zrozumiał zaś tego, że stokroć większym byłoby dla niego zaszczytem, zostać następcą Luegera, aniżeli pozostać ministrem. Gdyby był po śmierci Luegera przyjął wybór na burmistrza i tekę ministeryalną złożył, byłby w tryumfalnym pochodzie poszedł na ratusz, byłby się stał odrazu najpopularniejszym w Wiedniu człowiekiem. Urok nazwiska Luegera byłby go opromieniał i byłby napewno stronnictwo utrzymał w zgodzie i w całości. Jeżeli zaś chodzi o władzę, to władza takiego naczelnika dwumilionowego stołecznego miasta, którego budżet przewyższa budżet niejednego średniego państwa, jest przecież znacznie większą, aniżeli takiego ministra, jednego z wielu, który codziennie może dostać dymisyę. Ale Weisskirchner widocznie tego wszystkiego nie rozważył. Teraz zaś, cóż go spotyka? Oto zamiast ustępować z ministerstwa z tryumfem, ustępuje ze wstydem. Jest człowiekiem, który skończył swoją karyerę. Przed rokiem byłby był wybrany burmistrzem jednomyślnie, teraz nie wiadomo, czyby jeden głos padł na niego.

Oto wielka nauka, oto dowód, że do polityki potrzeba także charakteru. Prawdziwie wielki człowiek musi być i charakterem wielkim, inaczej klapnie przed czasem i pomimo najkorzystniejszych okoliczności, na szczyty się nie dostanie. Niezgoda, chciwość, lekkomyślne krótkowidztwo, podkopały stanowisko chrześciańsko-społecznych, ułatwiły zwycięstwo ich wrogom. Korzystajmyż i my z tej nauki, pamiętajmy, że sprawy katolickiej nie postawimy w kraju na nogi, jeżeli nie zapanuje między nami zgoda i jedność, jeżeli nie połączymy się w jedno zwarte stronnictwo od rządu niezależne i tylko interesa chrześciańskiej ludności na względzie mające. Nie utytułowanych rządowców i dworaków potrzeba nam na czele, ale mężów z charakterem.

Tego niech nas nauczy przypadek, jaki spotkał chwilowo stronnictwo Luegera. Piszemy, „spotkał chwilowo“, mamy bowiem to niezłomne przekonanie, że to stronnictwo się odrodzi i dawne swoje odzyska stanowisko. Potrzeba mu jednak stanowczo wyrzec się zgniłego z liberałami stosunku. Czy to możliwe, i czy to uczciwe, aby chrześciańsko-

społeczni brali udział w tym samym rządzie, zasiadali w tem samem ministerstwie, w którem zasiadają liberały i niemieccy narodowcy, którzy ich na łup socyalistom wydali. Taki stan rzeczy jest zgniły, to bagno. I za to też pokutuje to stronnictwo, że z żydziałemi liberałami przy jednym zasiadało stole. Trzeba było albo własne chrześciańsko-demokratyczne, katolickie utworzyć ministerstwo i tylko na chrześciańskiej oprzeć się większości, albo jeżeli to było niemożliwe, od rządów trzymać się zdaleka. Tymczasem poszli Luegerowcy na lep godności i tytułów, no i dali się złapać. Nauczka jednak na pewno poskutkuje.

Echo z bartoszowych drużyn.

Kto z nas nie syszał o Bartoszu Głowackim? Pod Racławicami chłopi z Bartoszem na czele atakowali armaty nieprzyjacielskie i zdobyli je w oczach ukochanego naczelnika Tadeusza Kościuszki. To też imię Bartosza słynie jak daleko sięga polska mowa i na cześć jego ochrzcono powstające po wsiach związki sokole „drużyną Bartoszową". Jest on niby „patronem" tego zawiązku polskiej włościańskiej milicyi. W takiej drużynie zaprawia się młódź włościańska do sprawności, do posłuchu, ćwiczy się w obrotach, uczy się pieśni polskich. Młodzież i starsi zamiast w izbie karczemnej spędzić mogą czas użyteczniej i zdrowiej na ćwiczeniach. — A samo należenie do Bartoszowego zastępu przypomina każdemu, że jest Polakiem, że jest synem narodu, co wydał bohaterów, którzy krwią swoją zlewali tę świętą ziemię naszą, broniąc ją od nieprzyjaciela.

Więc każde powstanie nowej Bartoszowskiej drużyny witamy z radością i o każdej opowiadać warto, aby dobrym przykładem zachęcić innych Braci Polaków!...

W naszym rohatyńskim powiecie niewiele jeszcze mamy drużyn, ale da Bóg zmieni się to na lepsze. Niedawno podczas Świąt Zielonych mieliśmy sposobność oglądać bardzo ładną uroczystość w Putiatyńcach. Czytelnia tutejsza, którą się bardzo szczerze opiekuje właścicielka Putiatyniec, postanowiła dać przedstawienie amatorskie i zarazem wystąpić miała zawiązana niedawno drużyna Bartoszowa. Państwo Torosiewiczowie zajęli się wspólnie z Towarzystwem Szkoły Ludowej i Sokołem w Rohatynie, aby uroczystość, która odbywała się w dworskim ogrodzie, wypadła jak najświetniej. Wystąpiła w czapkach rogatych z kitami, tak miłych polskiemu oku, drużyna Putiatyniecka, nieliczna jeszcze, — a choć niedawno urządzona, ale doskonale już wyćwiczona przez swego energicznego i pełnego zapału naczelnika p. Sw. Dobra wola i poddanie się bez wahania starszych nawet gospodarzy komendzie młodszego wiekiem ale starszego doświadczeniem przewodnika, ochoczość, z jaką spełniają ćwiczenia nieraz męczące dla niewprawnych i nienawykłych, zasługują na szczere uznanie i dobrze świadczą o sercu i rozumie naszych Polaków w Putiatyńcach. Kto tylko korzystając z gościnności pp. Tor. znalazł się w Putiatyńcach w drugi dzień Świąt Zielonych, z pewnością zachowa o tym dniu najmilsze wspomnienie. Z Rohatyna przybyła z muzyką drużyna Bartoszowa i Sokoli a z nimi delegaci drużyn, akademicy ze Lwowa, księża, kilku czonków T. S. L., nauczycielstwo polskie i Polacy ze wsi okolicznych ściągneli popatrzeć na przedstawienie i ćwiczenia drużyn. Ćwiczenia te dziarsko i żwawo wykonano na zielonem błoniu za pieknym ogrodem dworskim, a zakończyła je mowa delegata ze Lwowa p. Rz. Młody mówca pobudzał silnem słowem Braci Polaków, by się łączyli we wspólnej pracy, ku wspólnem umiłowaniu Polski — Matki i Jej Królowej Przeczystej. Co ojcowie nasi wywalczyli krwią własną, bronić musimy pracą i silnem poczuciem swych praw wiekowych. Dziękował drużynom i ich naczelnikom za ich chęci dobre, za ich zespolenie i karność, a skończył okrzykiem: „Niech żyje Polska!"....

Następnie odegrano sztuczkę dwuaktową „Matka żyje", doskonale wyuczoną przez chętnych aktorów. Sztuczka ta oraz deklamacye wybrane przez samych członków Czytelni, ożywione były gorącym duchem polskim. W urządzeniu sceny prowizorycznej dopomogła dobra wola właścicieli Putiatynia, którzy też zajęli się [illegible] przybyłych. Na zakończenie pięknej uroczystości przemawiał jeszcze p. sędzia Czech. z Rohatyna. Nawiązując do odegranej sztuki, w krótkości rozwinął słuchaczom dzieje ostatnich stu lat. Przypomniał piękny dzień Konstytucyi 3-go Maja, gdy „Król z narodem i wszystkie stany", święciły świtanie nowej Polski a potem snuł bolesne dzieje upadku Ojczyzny i następnych walk o odzyskanie niepodległości. Pracą i łącznością dziś tylko istnieć możemy, — mówił — zaprzestać musimy waśni, co nas słabią, skupiać wszystkie siły. Gdy każdy na miejscu, które zajmuje, spełni swój obowiązek człowieka uczciwego i dobrego Polaka, gdy każdy w czynach swych dobro swej Ojczyzny i Braci Polskiej mieć będzie na celu, wówczas: „Matka żyć będzie!"

Nawet deszcz, który przeszkadzał chwilami, nie popsuł wrażenia nieskończenie miłego uczestnikom putiatynieckiego obchodu. Z okolicznych włościan ci, którzy starsze dzieci zostawili w domu, żałowali głośno, że je pozbawili takiej pięknej chwili. Ponieważ miejsca w teatrze urządzonym w ogrodzie były płatne, więc ze sprzedaży miejsc i kokardek narodowych zebrano pewną sumkę dla pokrycia kosztów umundurowania „Bartoszów".

Serdeczne „Bóg zapłać" tym wszystkim, którzy czemkolwiek w większej lub mniejszej mierze — wedle możności — ofiarnością, trudem, pracą przyczynili się do stworzenia tego pięknego dnia narodowego święta na kresach. M. H.

Co słychać w świecie?

AUSTRYA.

— (Zaręczyny na dworze wiedeńskim.) Odbyły się w tych dniach zaręczyny przyszłego następcy tronu austryacko-węgierskiego, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, z księżniczką Zytą Bourbońsko-Parmeńską. Arcyksiążę odjechał następnie do Londynu, gdzie na koronacyi będzie reprezentował cesarza Franciszka Józefa. — Arcyksiążę Karol Franciszek jest najstarszym synem zmarłego arcyksię-



(Arcyks. Karol Franciszek Józef.) (Księżna Zyta.)

da Otona, jest następcą tronu po arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie. Urodził się w roku 1887. Jego narzeczona ks. Zyta urodziła się w roku 1892. Była ona w ostatnim roku na balu dworskim we Wiedniu, gdzie zwróciła powszechną uwagę na siebie.

NIEMCY.

= (Poselstwo we Watykanie. Berlińskie stowarzyszenie antykościelne wniosło do sejmu pruskiego petycyę o zniesienie poselstwa Prus przy Watykanie. W komisyi sejmowej oświadczył przedstawiciel urzędu zagranicznego, iż rząd chwilowo nie widzi potrzeby zniesienia poselstwa watykańskiego. Komisya postanowiła wnieść w pełnej izbie o przejście nad petycyą do porządku dziennego.

— Murzyni w koloniach niemieckich nie przestają myśleć o wolności. W Południowo-Zachodniej Afryce niemieckiej, w Betanii, sąd skazał 5 murzynów na śmierć za to, że skradli 2 strzelby i amunicyę, aby utworzyć spisek przeciw białym ludziom i urządzić powstanie. Dnia 12 czerwca b. r. wyrok został wykonany. Takie wyroki murzynów nie uspokoją, ale do nienawiści będą pobudzały.

ROSYA.

— Przeciw żydom. Z wielu miast nadchodzą wiadomości o przedsięwzięciu nieprzyjaznych środków przeciw żydom, w czem się łączą zarządy różnych miast. Miejskie teatra wydalają żydowskich aktorów, żydowskich muzykantów z kapel, tak samo wypowiedziano miejsce żydowskim nauczycielom. Żydowska ludność obawia się zaburzeń przeciwko niej skierowanym.

RZYM.

— Papież wystosował do apostolskiego delegata w Stanach Zjednoczonych pismo, w którem wyraża radość z powodu pracy wybitnych amerykańskich osobistości na rzecz pokoju.

FRANCYA.

— Złodzieje dóbr kościelnych ukarani. W Paryżu sąd przysięgłych wydał wyrok w sprawie Dueza. Duez został skazany na 12-letnie przymusowe roboty i 100 franków kary pieniężnej, a Breton i Lefebre na 2 lata więzienia. Tym 2 ostatnim przyznano odłożenie kary. Wysokość sumy jako odszkodowanie wraz z procentami, jaką chce zarząd domen, będzie później ustaloną. Nadto przyznano stronom cywilnym odszkodowanie w wysokości około 500 000 franków.

PORTUGALIA.

= („Walka kulturna".) Rząd postanowił wytoczyć biskupom katolickim za protest przeciwko rozłączeniu państwa z Kościołem, proces o zdradę stanu i o podburzanie ludności przeciwko rządowi republikańskiemu. Rząd wezwał niższe duchowieństwo, aby podało władzom spis swoich dotychczasowych dochodów, w celu określenia pensyi rządowych. Na rozkaz z Rzymu księża na wezwanie rządowe odmówili odpowiedzi.

ANGLIA.

= Koronacya pary królewskiej odbyła się dnia 22 czerwca z wielką uroczystością w opactwie Westminsterskiem. Uroczystość cała, mimo wielkiego natłoku ludności i niezwykłego zapału, odbyła się bez jakiegokolwiek ważniejszego wypadku.

AMERYKA.

= (Zamordowanie 530 Chińczyków.) Chiny wysłały do Meksyku krążownik i żądają odszkodowania 25 milionów franków za zamordowanie 530 Chińczyków w czasie rewolucyi meksykańskiej.

PORADNIK LEKARSKI.

A. S. Są różne przyczyny tego rodzaju dolegliwości, więc bez lekarskiego zbadania nic nie poradzimy.

A. Ł. Nasza redakcya ma zamiar wydać obszerny zielnik w niedługim czasie. Istnieje Zielniczek Czarnowskiego; można nabyć w każdej księgarni.

M. B. Kwiat lipowy, bratki i skrzyp można razem zażywać w ten sposób, że się bierze 5 części bratków, 5 części kwiatu lipowego i 1 część skrzypu i wrzącą wodą zaparza i pije 2 razy dziennie po szklance. Skrzyp działa także doskonale na kości.

J. F. Na kaszel bardzo dobrze działa herbatka z podbiału osłodzona miodem.

M. D. Niech żona stosuje środki, opisane w przedostatnim numerze na hemoroidy, a Pan niech pije herbatkę z babki, skrzypu i tobołków pospolitych. **Dr. med. Stanisław Breyer,**
przez lato w Zakopanem, Bachledówka.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

J. Fer. Bardzo dobry środek na tępienie szczurów podaliśmy w przedostatnim numerze (t. j. 24) w odpowiedziach. Czy Pański środek jest skutecznym — nie wiemy. A bardzo wątpimy o jego skuteczności.

Łab. Józef. Podanie można wnieść przez c. k. Starostwo do Namiestnictwa i oznaczyć, gdzie i w którym powiecie chce Pan pełnić obowiązki dróżnika. Do podania dołączyć poświadczenie swej komendy wojskowej, że w październiku ukończy Pan służbę wojskową, a także poświadczenie, jak się Pan w wojsku zachowywał.

Jawor. E. Potrzebne są następujące dokumenta: 1) Poświadczenie ojca (opiekuna), potwierdzone przez gminę, że zezwala na wstąpienie do wojska. 2) Świadectwo moralności przez gminę wystawione. 3) Certyfikat wstępu wystawiony przez Starostwo właściwe. Z tymi załącznikami zgłosić się w c. k. komendzie uzupełniającej, każdej chwili.

Cichy Fr. Wolno Panu gałęzie żywopłotu, głuszącego młode drzewka owocowe usunąć. Także i gałąź z jabłoni, zwieszającą się nad Pańskim gruntem wolno obciąć. Jabłka z tej gałęzi należą do Pana.

Zad. Jan. Podział nie jest robiony sądownie, nie ma więc wartości. Trzeba wnieść podanie do Sądu o „dobrowolny“ podział gruntu, a Sąd wyznaczy Panu część lepszą. Skarżyć nie opłaci się, bo musianoby przeprowadzić licytacyę.

Fr. Rag. Pawł. O takich szkołach i o warunkach dopiero co pisaliśmy, są to szkoły rolnicze niższe, a szkoła średnia rolnicza jest jedna w Czernichowie, warunek przyjęcia do niej ukończenie niższego gimnazyum, akademia zaś rolnicza, do której przyjmują po ukończeniu całego gimnazyum jest w Dublanach pode Lwowem. Niższe szkoły rolnicze kształcą na gospodarzy samoistnych włościańskich, można także po ich ukończeniu dostać się na pomocnika gospodarskiego do dworu a tam można zostać i zarządcą, zależy to od sprawowania się i prowadzenia gospodarstwa. Rozumie się, że szkoła średnia rolnicza daje rychlejszą i pewniejszą nadzieję do zarządu, a tem większą akademia rolnicza.

Józef Przyd. Dziecko dostanie trzy czwarte części a jego matka czyli żona zmarłego otrzyma czwartą część majątku. —Żadne uboczne względy nie wchodzą w rachubę. Rodzina zmarłego może zgłosić swe pretensye do masy spadkowej z tytułu wyłożonych kosztów na chorobę i pogrzeb. Z tego jednak tytułu rodzina nie ma żadnego prawa do spadku po zmarłym.

A. K. Stanisł. Już pisaliśmy, że w sprawie tej zgłosić się listownie do zakładu św. Teresy, ulica Leona Sapiehy.

Jan Puch. Kl. Jeśli był przeprowadzony dział spadkowy, to już wszelkie kroki daremne. W przeciwnym razie sprawę powierzyć adwokatowi na miejscu.

Józef Pol. Jak się sprzedało to przepadło. Przecież i w 18 roku życia wiedzieliście co robicie. Obalić i kontrakt wprawdzieby można było, ale czy to jest uczciwie? Pogodzić się, tembardziej, że kupno w rodzinie. Czyż nie lepiej, że swój skorzysta niżeli obcy?

Albin Piszk. O wszelkiej budowie trzeba powiadomić urząd gminny i uzyskać konsens. Zresztą przejść się do Lw. do starostwa i zapytać o to wszystko komisarza co do cegielni.

Józef Terl. Żaden z wymienionych losów nie wyszedł.

Jan Mawr. Tak samo.

ROZMAITOŚCI.

* W „Kuryerze Codziennym“, piśmie żydowskiem, pojawił się w numerze z dnia 17 b. m. artykuł pod tytułem „Bestyalski mord wyborczy w Radłowie“, w którym rozpisano się o rzekomem zamordowaniu Jana Wojasa przez zwolenników dzisiejszego posła do Rady państwa p. dr. Matakiewicza. Cały ten artykuł przedstawia rzecz nietylko w ohydnem świetle, ale cała wiadomość jest wprost z palca wyssana. Pisarz słyszał, że gdzieś dzwoniono, jeno nie dowiedział się, w którym kościele i puścił — widocznie z rozmysłem — wiadomość o morderstwie w tym zamiarze, ażeby podkopać u wyborców zaufanie do kandydatury p. dr. Matakiewicza. Zaszła coprawda bijatyka, ale ani zwolennicy kandydatury p. dr. Matakiewicza w niej udziału nie brali, ani też nie zaszło żadne morderstwo. Napastnikami byli ludowcy, a ofiarą byłem ja. Bójka nie miała miejsca w dniu wyborów, jeno 10 czerwca w karczmie Ślisa w Radłowie. Tam oświadczyłem się w potocznej rozmowie za kandydaturą p. dr. Matakiewicza, a nie ludowca Witosa, za co obity zostałem przez Jana Partykę, Pawła Kuklewicza, Franciszka Seremeta i Marcina Gruszkońskiego do nieprzytomności. Lekarze powątpiewali przez dłuższy czas o utrzymaniu mnie przy życiu. Obecnie przychodzę zwolna do zdrowia przy starannej kuracyi dr. Knauera. W jednem zgadzam się z pisarzem artykułu do żydowskiego „Kuryera Codziennego“. Oto wespół z innymi mieszkańcami Radłowa wyrażam zdziwienie, że oprawcy moi nietylko wolnością się cieszą, ale z wszystkiego się śmieją, ba, nawet publicznie się odgrażają, że wszystkich zwolenników obecnego naszego posła p. dr. Matakiewicza z Tuchowa podobny, co mnie los czeka. Oto tak ludowcy wysługują się swoim braciom! **Józef Wojtas,** pobity przez zwolenników posła Witosa, ludowca. Poświadcza powyższe pismo urząd gminny w Radłowie.

* **Wybuch kotła.** We czwartek po południu w piwnicy gmachu miejskiej Kasy oszczędności w Stanisławowie wydarzył się wybuch kotła. Przy próbowaniu wytrzymałości kotła o ciśnięciu 6 atmosfer, już przy ciśnieniu 4½ atmosfer nastapił wybuch, i kocioł pękł, rujnując sufit piwnicy. Siedzący w pokoju nad piwnicą rachmistrz Biliński, wyrzucony został z krzesłem w powietrze. Spadając na ziemię, potłukł się bardzo silnie. W rogu pokoju podłoga wraz z sufitem została wyrwana. Pan Biliński doznał wstrząsu nerwowego i leży chory.

* **Straszny wypadek.** Pociąg stryjski, przychodzący o godz. 7.28, przejechał w poniedziałek koło drugiej budki za Mikołajowem 2-letnie dziecię budnika. Wypadek tem tragiczniejszy, że zdarzył się w oczach biednego ojca. Poszedł on mianowicie na rampę, aby spędzić bawiace się tam cudze dziecię, gdy wtem spostrzegł własne, bawiące się na szynach, gdy pociąg był już tuż za niem. Zanim jednak dobiegł do dziecka, ono już dostało się pod koła pociągu, które je rozdarły na części. Resztki ciałka biednego dziecka złożono obok toru, gdzie do drugiego dnia czekały na komisyę sądową. Straszny ten wypadek wstrząsnął wszystkimi pasażerami.

* **Krajowa Szkoła tkacka w Krakowie** zawiadamia, że już przyjmuje zapisy uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1 Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub —odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; 2) Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne. Szkoła założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada 42 krosien (warsztatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysun-

kowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. Nauka trwa 2 względnie 3 lata. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki z funduszów Kraju na koszta utrzymania. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły.

* **Nie udała się sztuka.** Do biur Kasy zaliczkowej w Krakowie zgłosił się w tych dniach 41 lat liczący Michał Sikora z Przytkowic i żądał wypłacenia sobie 200 koron na książeczkę wkładkową. Książeczka wkładkowa wystawiona była na 4 k., sprytny p. Sikora dopisał jednak dwa zera i w tak prosty sposób oszczędności jego wzrosły w jednej chwili z 4 na 400 koron. Urzędnik skontrolowawszy przedłożony dokument z księgami biurowemi, domyślił się oszustwa i spowodował aresztowanie p. Sikory. Pan Michał zdemaskowany tłómaczył się, że on o oszustwie nic nie wie, i że to pewnie jego żona dopisała te zera.

* **„Tania kuchnia“ w Zakopanem.** Staraniem Zakopiańskiego Koła „Polskiego Związku Niewiast Katolickich“ powstała przed kilku tygodniami instytucya, której brak od dawna dawał się odczuwać w Zakopanem. Drożyzna jaka tam panuje odstraszała ludzi mniej zamożnych i pozbawiała ich możności dłuższego pobytu w uroczych Tatrach, w zdrowem górskiem powietrzu. Obecnie, dzięki „Taniej kuchni“, Zakopane staje się dostępnem dla materyalnie najskromniej nawet uposażonych, już bowiem za **30 halerzy** dostać mogą zdrowy i smaczny obiad z dwóch potraw. Ważna to wiadomość dla robotników, którzy tak licznie na wiosnę i lato do Zakopanego przybywają. Wydawane są również w „Taniej kuchni“ obiady po 40 i po 50 halerzy. „Tania kuchnia“ mieści się w „Domu ludowym“ (dawnej Ochronie) obok kościoła parafialnego.

* **Wieliczka.** Dnia 1 lipca 1911, w sobotę po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1.30 po południu. Wstęp do kopalni 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym. Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12,40 (pociąg nadzwyczajny), 1,30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5,30, 6.49 (pociąg nadzwyczajny) 8,45 i 10,05 wieczorem. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne w miejscu.

* **Rewolwer — przyczyną śmierci.** W Akademii rolniczej w Dublanach wskutek wypadku, spowodowanego nieostrożnem obchodzeniem się z rewolwerem, dnia 17 b. m. zginął ś. p. Adam Leszczyński z Brzeżańskiego, słuchacz III roku, młodzieniec wielkiego serca i podniosłego ducha, pełen zapału dla pracy społecznej.

* **Spadł z maszyny i zginął.** Jan Olprych, funkcyonaryusz maszynisty jadąc na maszynie pociągu jadącego do Lwowa, spadł dotąd niewyjaśnionym sposobem pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Jadący z nim wówczas główny maszynista Hawełński zawiadomił o tym wypadku władze dopiero, gdy przyjechał do Radymna. Co do tego wypadku krążą rozmaite pogłoski, które zapewne dochodzenie sądowe wyjaśni.

* **Krwawe wybory w Drohobyczu** dnia 19 b. m. miały następujący przebieg: Wybory rozpoczęły się o godzinie 5 zrana. Do godziny 8 oddano głosów 1200. Wtem puszczono pogłoskę, że w lokalu wyborczym dla popierania kandydatury dra Löwensteina było 3500 legitymacyi, wobec czego rozeszła się między Rusinami, syonistami i grupą Balickiego pogłoska, że wybór Löwensteina jest pewny, i wydano hasło powstrzymania się od głosowania, aby się módz oddać terrorowi. Lokal wyborczy p. Löwensteina znajdował się przy ulicy Stryjskiej w mieszkaniu Schreiera. O godz. 8 zgłosił się do tego lokalu poważny obywatel dr. Kreisberg. W tej chwili napadł go tłum, złożony z 100 ludzi i uniósł go z kilkadziesiąt kroków. Wojsko, które zamknęło ulice, obrzucano stołkami i sprzętami zdemolowanego domu p. Schreiera. Rozpłatano jednemu dragonowi głowę, jednemu oko. O godz. 9,30 nastąpił spokój. Potem znów zeszła się grupa połączonych partyi przeciwnych i zdemolowała doszczętnie lokal wyborczy, wyjęła ramy z okien, połamała dwie dębowe szafy i krzesła, wogóle zniszczyła cały dom w taki sposób, że pozostały zeń tylko gruzy. Starosta Piątkiewicz, który przez cały czas akcyi wyborczej zachowywał się wobec partyi Spitzmanów zupełnie neutralnie lojalnie, przemówił do tłumów i prosił o spokój. Tak samo burmistrz Jarosz, który ze łzami w oku błagał zgromadzonych, aby się rozeszli. Ale wszystko to nie skutkowało. Posypał się grad kamieni na żołnierzy, jednakowoż i teraz nie przyszło do wyborów. O godzinie ½2 tłum znów rzucał na wojsko kamieniami i różnymi sprzętami, przyczem kamień uderzył pułkownika w pierś. Ten do ostateczności doprowadzony, kazał dać ognia. Dano jedną salwę w powietrze, a później dopiero, gdy tłum mimo to pozostał na miejscu, strzelono ostrymi nabojami. Od strzałów tych padło 21 trupów, a 32 zostało rannych. Wśród zabitych i poranionych znajdują się przeważnie żydzi. Löwenstein został wybrany posłem, ale poselstwa się zrzeka.

* **Fatalny wypadek.** Woźny pocztowy we Lwowie, Michał Śniegurski, stojąc na daszku wozu pocztowego w ulicy Sykstuskiej, sortował na nim pakunki, nagle konie nie trzymane przez woźnicę ruszyły, a Śniegurski straciwszy równowagę, spadł głową w dół na bruk. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego stwierdziło oprócz ran na głowie wstrząs mózgu.

* **Ołowiane dwudziestohalerzówki** pojawiły się znowu od dni kilku we Lwowie.

* **Ogólna Rada Kółek rolniczych** czyli doroczny zjazd delegatów Kółek rolniczych z całego kraju, odbędzie się tego roku w **P r z e m y ś l u** w dniach 23 i 24 **s i e r p n i a.** Opóźnienie zjazdu nastąpiło z powodu wyborów do Rady państwa.

* **Ciche bohaterstwo.** Na wybrzeżu oceanu w miejscowości Bellelie en Mer we Francyi, znajduje się na wysuniętych w morze skałach, o dwa kilometry od najbliższej chaty, latarnia morska, ostrzegająca marynarzy o niebezpiecznym brzegu. W latarni tej mieszkał z żoną i dwojgiem dzieci (10 i 7 lat) dozorca Matelot. Podczas oczyszczania latarni przed paru dniami Matelot dostał ataku apoplektycznego, a wieczorem popadł w agonię. Żona chorego latarnika przypomniała sobie przy nadchodzącym zmroku, że latarnia nie jest zapalona, zosta-

wiając więc męża umierającego pod opieką dzieci, weszła na wierzchołek wieży, aby ognie zapalić. Gdy powróciła, mąż umarł, jedno zaś z dzieci zauważyło, że ognie latarni są nieruchome, zamiast przerywanych, ostrzegających o niebezpieczeństwie Niestety, matka nie umiała nastawić mechanizmu i po daremnych usiłowaniach, wobec burzy szalejącej na morzu i ważności ostrzeżeń o zdradzieckich skałach, zleciła dzieciom pracę obracania latarni aż do wschodu słońca. Ten czyn bohaterski matki i dwojga dzieci, wobec ciosu, który ich dotknął, zaznaczony przez „Figaro", wywołał takie współczucie wśród publiczności, że w ciągu dwóch dni napłynęło do redakcyi „Figara" 15 000 franków na rzecz wdowy po latarniku i jego dzieci. Po za tem Matelotowa otrzymała od rządu francuskiego krzyż Legii honorowej, dający prawo do dożywotniej pensyi.

* **W letargu.** W Jekaterynosławiu w Rosyi, leży w śnie letargicznym już 43 dni pewien skazaniec. Chory ma lat 21. Skoro tylko dowiedział się o wyznaczonym dniu sądu za napad zbrojny na pociąg, zaraz położył się na łóżko więzienne, zamknął usta, oczy i leży od tego czasu jak nieżywy aż do dziś dnia. Wszelkie wysiłki administracyi więziennej w celu ocucenia i rozbudzenia chorego, spełzły na niczem. Więzień leżał bez pokarmu i napoju od lutego do 22 marca. Jeden tylko z dozorców opowiada, że 24 marca chory na chwilę wstał, pomodlił się i położył się znowu i tak spał, nie wydając żadnego głosu, nie biorąc ani kruszyny pokarmu i nic nie pijąc. — Zaczęto podejrzywać go o udawanie. Na 26 marca wyznaczono specyalną sesyę sądu z udziałem ekspertów. Kazano dostarczyć chorego do sądu, lecz otrzymano odpowiedź: „Nie można rozbudzić!" — Śpiącego tedy ułożono na wóz i powieziono do sądu. Wszyscy ze zdziwieniem i ciekawością wychodzili oglądać nieruchome ciało. „Badanie" więc podsądnego nie doszło do skutku i odesłano go znowu do więzienia. Znowu leżał on tutaj do 1 kwietnia. Organizm funkcyonował prawidłowo i chorego zaczęto karmić sztucznie zapomocą rurki. Zmizerniał on przez ten czas ogromnie, częściowo był zupełnie nieczuły na ukłucie szpilek. W ostatnich dniach zaczął się poprawiać i przybył mu jeden funt wagi. Jednocześnie widać ze wszystkiego, że chory widzi, słyszy i rozumie wszystko, chociaż pogrążony jest wciąż we śnie. Specyaliści lekarze tłomaczą ten dziwny stan niezwykłym poruszeniem nerwowem chorego.

* **Masło spółek mleczarskich.** Ciekawe bardzo i pouczające cyfry ogłasza Związek mleczarski z obrotu spółek mleczarskich za miesiąc maj br. Do Związku należało w tym czasie 34 spółek i 11 mleczarń prywatnych. Wszystkie razem dostarczyły w miesiącu maju 41 tysięcy kilogramów masła z czego na mleczarnie prywatne przypada tylko 5 tysięcy kilo, a reszta na spółki mleczarskie. W jednym tylko miesiącu maju otrzymały spółki i mleczarnie 110 tysięcy koron za dostarczone masło. Czytajcie no gospodarze i gosposie, co to za bogactwo mieści się w nabiale! Gdyby tak tych spółek było nie 34 ale 340 a mogłoby ich być tyle u nas, cóż to za dochód wielki mieliby razem członkowie tych spółek! — Jedną tylko okoliczność mniej pomyślną nadmienia Związek mleczarski w swojem sprawozdaniu. a to, że w spółkach jakość masła przedstawia się mniej dobrze niż być powinno. Nie wszyscy kierownicy mleczarń dbają o należyty wyrób masła, a to wpływa bardzo niekorzystnie na ogólną cenę masła z Galicyi. Spółki mleczarskie są arcydobrą rzeczą, ale trzeba je prowadzić dobrze, to jest umiejętnie!

* **Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie** zmienił obecnie lokal. Z domu pod l. 12 przy ulicy Ossolińskich, przeniósł się mianowicie do kamienicy ks. Sapiehy przy tejże ulicy. Obecnie więc dokładny adres Związku jest: Lwów, ulica Ossolińskich l. 11, 2-gie podwórze, 5-te schody, I-sze piętro.

* **Zarząd Bursy Towarzystwa „Szkoły Ludowej" w Tarnopolu** ogłasza konkurs na 70 miejsc w bursie na rok szkolny 1911/12. O przyjęcie ubiegać się mogą uczniowie szkół średnich, Polacy, religii rzym.kat. za najniższą opłatą 23 k. miesięcznie i 5 k. jednorazowo, jako wpisowe. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne z postępem najmniej dostatecznym, deklaracyą, podpisaną przez rodziców lub opiekuna — na regularne uiszczanie należytości miesięcznych, oraz markę na odpowiedź za 45 h, należy wnosić do Zarządu Bursy Towarzystwa „Szkoły Ludowej" w Tarnopolu ul. Mickiewicza l. 1. najpóźniej do dnia 10 lipca br.

* **Za wzorową gnojownię.** Zwracamy uwagę Czytelnikom naszym na artykuł z gospodarstwa o wzorowej gnojowni. Jestto ustęp, przedrukowany z „Przewodnika Kółek rolniczych", a napisany z polecenia Zarządu głównego Kółek rolniczych. Zarząd główny, chcąc zachęcić gospodarzy do należytego urządzenia gnojowni, wyznacza osobne nagrody pieniężne za wzorową gnojownię. Otóż właśnie ustęp ów „z gospodarstwa" poucza, jaką ma być gnojownia i jak ją urządzić. Kto z członków Kółek rolniczych urządzi sobie gnojownię według tam podanego opisu, ten otrzyma pieniężną nagrodę. Trzeba się jednakże zgłosić listownie do Zarządu głównego najpóźniej do 5 lipca br. z oświadczeniem, że w myśl podanego opisu gnojownia będzie w najbliższych miesiącach urządzona.

* **Nawozy sztuczne** pod zasiewy jesienne jak również wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, oraz węgiel na zimę zamawiać najlepiej przez Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie. Członkom Kółek przyznaje Zarząd znaczne ulgi w cenach. Zamawiać wcześnie i zbiorowo! Pierwej napisać po cennik.

* **Z targów nierogacizny.** Na targ wiedeński spęd nierogacizny stale wzrasta i dosięga tygodniowo od 12 do 15 tysięcy sztuk. Sztuki mięsne utrzymują się w cenach przeciętnie dobrych. Za świnie galicyjskie płacono w Wiedniu 13 czerwca po 126 do 128 halerzy za kilo żywej wagi przy sztukach ciężkich, a przy średnio opasowych po 106 do 116 halerzy. Świnie zaś na szynki po 118 do 120 halerzy za kilo żywej wagi. Na 14 tysięcy sztuk spędzonych na targ 13 czerwca do Wiednia, dostawili handlarze 12 tysięcy a organizacye rolnicze tylko 2 tysiące i co jeszcze ciekawsze, że polskie organizacye z Galicyi to jest Kółka rolnicze i Towarzystwo rolnicze dostawiły tylko 752 sztuki a natomiast ruskie stowarzyszenia rolnicze nadesłały 1026 sztuk. Już to Rusini rozumieją lepiej pracę zbiorową niżeli Polacy!

WYBORY

W ubiegłym tygodniu mieliśmy w kraju naszym dwa dni wyborcze.

W poniedziałek 26-go Czerwca odbywały się wybory ściślejsze i ponowne w Galicyi wschodniej, zaś w środę 28 Czerwca mieliśmy w Galicyi zachodniej wybory ściślejsze i ostatnie w okręgach dwumandatowych wiejskich.

Wyniki tych wyborów są następujące:

A) Galicya wschodnia Wybory ponowne i ściślejsze.

Okręgi miejskie wybory ściślejsze:

Okręg 1 (Lwów II).

W okręgu 1 głosowało 2478. Otrzymali: Śliwiński (post. dem.,) 1562, Rydygier (kat. nar.) 907. Wybrany **Śliwiński.**

Okręg 28. Stryj-Kałusz.

W okręgu 28 oddano głosów 6091, z tych 21 nieważnych, 6 pustych. Wybrany **Andrzej Moraczewski** (soc.) 3257 głosów, Dr. Reich (syon.) 2834.

Okręg 30. Żółkiew-Rawa ruska-Sokal.

Głosowało 6693. Otrzymali: prof. Starzyński 2714, Dr. Steinhaus 3980 głos. Wybr. **dr. Steinhaus.**

Okręg 32. Tłumacz-Buczacz.

Bernard Stern (kons. żyd.) otrzymał 3701 głosów, syonista Dr. Ringel 3081. Wybrany został **Bernard Stern.**

Okręgi wiejskie.

Wybór ściślejszy na posła mniejszości.

Okręg 57. Stryj-Żydaczów-Bóbrka.

W okręgu 57 wybrany został w pierwszem głosowaniu jako poseł większości Dr. Eugeniusz Oleśnicki, a obecnie odbył się wybór ściślejszy na posła mniejszości między ukraińcem radcą sądu Lwem Lewickim a moskalofilem Dudykiewiczem Wybrany znaczną większością **Lewicki.**

Okręgi wiejskie wybory ponowne na dwóch posłów.

Okręg 51. Sanok-Rymanów.

Ważnych głosów oddanz 23.739. Z tego otrzymali: Włodzimierz Kuryłowicz (Moskal) 8820, Starowiejski (kons.) 8073, Załoziecki (ukr.) 3553, Fiedler (nar. dem.) 3275. Wybór ściślejszy między Kuryłowiczem, Starowiejskim i Załozieckim.

Okręg 53. Sambor-Rudnik.

Głosowało 25.289. Hr. Skarbek 12.689, X. Onyszkiewicz (ukr.) 12.52, Kulczycki 834, reszta głosów rozstrzel. Wybrany **Skarbek i Onyszkiewicz** (ukr.).

Okręg 54. Baligród-Stary Sambor.

Oddano 37.946 głosów. Z tego otrzymali: Wityk (ruski soc.) 12,269, X. Jaworski (Ukr.) 9616, Hoszowski (mosk.) 8003, Osuchowski 7817. Wybór ścisły między Witykiem, Jaworskim i Hoszowskim.

Okręg 55. Dolina-Kałusz.

Głosowało 38.647. Zarański 10.475. Romańczuk 13.797, Łahodyński 10.635, Gecków 3706. Wybór ścisły między Romańczukiem, Łahodyńskim i Zarańskim.

Okręg 56. Peczeniżyn-Kołomyja.

Oddano głosów 37.528. Otrzymali: Trylowski (ruski rad.) 14.581, Ławruk (ruski rad.) 7628, Swoboda 7249, Skwarko (ukr.) 4311, Guła (mosk: 3443. Wybór ścisły między Trylowskim, Swobodą i Ławrukiem.

Okręg 58. Borszczów-Zaleszczyki.

Głosowało 42.185. Otrzymali: Okuniewski (ukr.) 18.483, Stefanyk (ukr.) 13.200, Kaliszczak (nar. dem.) 9595, Smolnyj (mosk.) 885 głosów. Wybór ścisły między Okuniewskim, Stefanykiem i Kaliszczakiem.

Okręg 59. Obertyn-Tłumacz.

Głosowało 35.138. Otrzymali; Baczyński (ruski rad.) 16912, Eugeniusz Lewicki (Ukr.) 15.151, Aleksiewicz (mosk.) 2837 głosów. Wybór ścisły.

Okręg 61. Przemyśl-Żydaczów-Bóbrka.

Kandydat polski, Czaykowski, otrzymał 16.937. kandydat ruski Cegliński 13.045 głosów. Wybrani **dr. Wład. Cegliński** (kons.) i **Grzeg. Cegliński** (ukr.)

Okręg 62. Rawa Ruska-Uhnów.

Głosowało 39.718. Otrzymali: Dniestrzański (ukr) 15.922, Łabędzki (mosk.) 12.829, Kazimierz Wysocki (Polak) 10.859. Wybór ścisły między Dniestrzańskim Łabędzkim i Wysockim.

Okręg 63. Złoczów-Kamionka.

Głosowało 31.727. Otrzymali: Dębski 13.361, Sięgalewicz 11.542, Markow 7739. Wybór ścisły między Dębskim (nar. dem.), Sięgalewiczem (ukr.) i Markowem (moskalofilem).

Okręg 64. Lwów-Gródek Jagiell.

Głosowało 22.359. Abrahamowicz 8442, Dąbski 3083, X. Folis 7120, Jaworowski 2095, Hankiewicz 1595. Wybór ścisły między Abrahamowiczem, Folisem i Dąbskim.

Okręg 65. Sokal-Radziechów.

Oddano głosów 47.661. Otrzymali: Markow (mosk.) 19.640, Petruszewicz (ukr.) 17.655, Kraus (dem.) 11.138. Wybór ścisły między Markowem, Petruszewiczem i Krausem.

Okręg 66. Brzeżany-Rohatyn.

Oddano głosów 37.285. Otrzymali: Dr Kost Lewicki (ukr.) 14.242, Staruch Tymoteusz (ukr.) 11.863 Senyk (mosk.) 5.952, Zborowski 5.198. Wybór ścisły między Lewickim, Staruchem i Senykiem.

Okręg 67. Jarosław-Radymno.

Oddano głosów 25.609. Otrzymali: Wł. Kozłowski 11.879; Cegielski 5460; Stańczak (mosk.) 4316; Sawczzk (ukr.) 2264; Jampolski 260; reszta rostrz. Wybór ścisły między Kozłowskim, Cegielskim i Stańczakiem.

Okręg 68. Tarnopol-Zbaraż.

Głosowało 25.715 Hołubowicz (ukr.) 16.606, Zamorski (nar. dem.) 5657, Ostapczuk (soc. dem. ruski) 3452. Wybór ścisły między Hołubowiczem, Zamorskim i Ostapczukiem.

Okręg 70. Skałat-Podwołoczyska.

Oddano głosów 27.465. Otrzymali: Petrycki 13.872, hr Adam Gołuchowski 8420, Bieniowski (nar. dem.) 3092, Gisowski (mosk.) 2025. Wybrani posłami: **Petrycki,** (ukr.) **i hr Gołuchowski,** (kon. p.).

B) Galicya zachodnia

wybory ostateczne ściślejsze w okręgach wiejskich.

Okręg 35. Chrzanów-Liszki-Jaworzno-Krzeszowice.

Liszki. Głosów ważnych 3059. Otrzymali: Wróbel 1887, Zarański 1138, Żuławski 934.

Chrzanów. Głosowało 18.872. Otrzymali: Wróbel (lud.) 6478, Zarański (dem. pol.) 6397, Żuławski (soc. dem.) 5997. Wybrani posłami: **Dr. Ignacy Wróbel i Jan Zarański.**

Okręg 36. Biała-Oświęcim-Andrychów.

Dddano głosów 10.598. Oirzymali: Kubik (lud.) 4.318. Dobija (chrześc, soc.) 4.195, St. Stohandel (Stoj.) 2.065. Wybrani: **Jan Kubik i Ludwik Dobija.**

Okręg 37. Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice.

Skawina: Głosowało 1526. Otrzymali: Banaś (lud.) 742, Baścik (lud.) 520, Średniawski lud. (264).

Wadowice. W powiatach sądowych wadowickim i kalwaryjskim głosowało 6579. Otrzymali: Banaś 3938, Średniawski 2071, Baścik 570.

Myślenice. W powiatach sądowych myślenickim i zatorskim głosowało 6 969. Otrzymali: Średniawski 3.197, Baścik 3.012. Banaś 760. W całym okręgu 37 głosowało 15074. Orzymali: Średniawski (lud.) 5532, Banaś, (cen.) 5440, Baścik (lud.) 4102 głosów. Posłami wybrani: **Andrzej Średniawski** (lud.) i **Dr Antoni Banaś** (centr.).

Okręg 38. Maków-Jordanów-Sucha-Milówka-Żywiec.

W całym okręgu 38 bez gmin Juszczyn, Żarnówka, Rawa Wyżnia, z których niema jeszcze rezultatu obliczenia, oddano głosów 17.044. Otrzymali: Haller 7442, Rusin 5167, Fijak 5434. W trzech gminach, z których brak rezultatu obliczeń, w poprzednich dwóch głosowaniach padło przeszło 500 głosów na Rusina. Wybrany posłem **Cezar Haller** (praw. nar.) i prawdopodobnie Józef Rusin.

Okręg 39. Limanowa-N. Targ-Krościenko-Mszana.

Oddano głosów 18.721. Otrzymali: Józef Ptaś (nar. dem.) 7.175, St. Śmiłowski (lud.) 6.018, Józef Curuś (lud.) 5 538 głosów. Wybrani posłami **Józef Ptaś** (nar. dem.) i **St. Smiłowski** (lud.).

Okręg 43. Pilzno-Ropczyce-Brzostek-Dębica.

Oddano głosów 15.759. Otrzymali; Hr Mikołaj Rey (lud.) 6.548, Michał Jedynak (lud.) 4.983, Józef Stayiszewskj (lud.) 4.227. Wybrani posłami: **Hr Mikołaj Rey** (lud.) i **Michał Jedynak** (lud.).

Okręg 44. Dąbrowa-Mielec.

W całym okręgu 44. głosowało 17.345 wyborców. Otrzymali: Kędzior 8.150, Bojko 6.481, Fr. Krempa 2.714 głosów. Wybrani: **Andrzej Kędzior** (lud.) i **Jakób Bojko** (lud.)

Okręg 46. Rzeszów-Kolbuszowa.

Głosowało 12.587. Otrzymali: Angermann 6650, Lewicki 4295, Szajer 1742. Wybrani: **Klaudyusz Angermann** (lud.) i **Antoni Lewicki** (nar. dem.)

Jako zastępcy Lewickiego otrzywali: X. Okoń 3884. X. Siara 189, Dr. Grabski 2 głosy. Ponieważ X. Okoń nie ma ukończonych lat 30, więc jego prawo obieralności jest zakwestyonowane, wskutek czego po unieważnieniu tych głosów, zostałby zastępcą X. Siara.

Okręg 48.

Wybrani: **Jan Potoczek** (centr.) i **Myjak** (lud.)

Okręg 49. Jasło-Gorlice.

W całym okręgu 49. oddano głosów ważnych 11.902, nieważnych 108, próżnych 13. Otrzymali: Jakób Madej 7.039, X. Zygmunt Męski (centr.) 4.863. Wybrany **Jakób Madej** (lud.), zastępcą **Leon Gajewski** (lud.)

Ogólne wynik dotychczasowych wyborów w Galicyi wschodniej tak się przedstawia:

W 22 okręgach miejskich wybrano w pierwszych wyborach w poniedziałek 19 czerwca:

6 demokratów bezprzym. (3 katolików: Kleski, Rychlik i Stesłowicz i 3 żydów: Loewenstein, Kolischer, Rauch),

4 demokratów narod. (Głąbiński, Gall, Buzek, Jabłoński),

2 konserwatystów (Halban, Zaleski),

1 post. demekr. (Lisiewicz),

3 socyalistów (Diamand, Hudec, Liebermann),

2 razy Breiter,

zaś w wyborach ściślejszych w poniedziałek 26-go czerwca w czterech okręgach wybrano:

1 postępowego demokratę (Śliwiński),

2 żydów konserwatywnych (Steinhaus, Rauch),

1 socyalistę (Moraczewski).

W 19 dwumandatowych okręgach wiejskich wybierających razem posłów 38 wybrano przy pierwszych wyborach w poniedziałek 19 tylko 5 posłów a to:

2 Polaków. Serwatowski i Baworowski, obaj konserwatyści.

3 Rusinów ukr. Budzynowski, Kolessa, Eug. Oleśnicki.

W wyborach zaś ponownych w poniedziałek 26 czerwca wybrano ostatecznie znowu tylko 7 posłów z tych:

3 Polaków (hr. Skarbek, Czaykowski, hr. Gołuchowski).

4 Rusinów (Lewicki, Onyszkiewicz, Cegliński, Petrycki; wszyscy należą do partyi ukraińców).

Razem więc wybrano do tego czasu w Galicyi wschodniej wszystkich posłów miejskich i 12 wiejskich zaś na 26 posłów wiejskich odbędzie się głosowanie ostateczne ściślejsze w poniedziałek 3-go lipca w okręgach trzynastu.

Ogólny zaś i ostateczny wynik wyborów w Galicyi zachodniej tak się przedstawia.

W 12 okręgach miejskich wybrano:

3 demokratów (Leo, Zieleniewski, German).

1 nar. demokratę (Tertil).

1 bezpartyjny demokrata (Łazarski).

4 konserwatystów (Korytowski, Biliński, Rosner, Jaworski).

1 żyd niezależny (Gross).

2 socyalistów (Daszyński, Marek).

W 17 okręgach wiejskich wybrano 23 ludowców, (Witos, Stapiński, Tetmajer, Ruebenbauer, Łyszczarz, hr. Lasocki, Bis, Jachowicz, Długosz, Biały, Bomba, Wróbel, Kubik, Średniawski, Rusin, Śmiłowski, Hr. Rey, Jedynak, Kędzior, Bojko Angermann, Myjak, Madej)

4 centr. (Matakiewicz, Banaś, Dobija Potoczek).

3 konserwatystów, (Goetz, Lubomirski, Haller).

2 narodowych demokratów, (Ptaś, Lewicki).

1 demokrata, (Zarański),

1 socyalista. Daszyński).

Razem więc wybrano w Galicyi zachodniej:

23 ludowców,

7 konserwatystów,

4 demokratów,

4 centrowców,

3 narodowych demokratów,

3 socyalistów, 1 żyd niezależny.

1 demokrata niezależny.

600 rocznica obchodu Bożego Ciała

przypada w tym roku. Albowiem na powszechnym Soborze we Vienne r. 1311 obchód tej uroczystości rozciągniono na cały Kościół.

Już w roku 1264 Papież Urban IV wydał rozporządzenie (bulę), ustanawiające obchód uroczystości Bożego Ciała w czwartek po pierwszej niedzieli po Świątkach, a św. Tomasz z Akwinu, który wtedy był towarzyszem wspomnianego Papieża, ułożył officium i pieśni łacińskie na to święto. Ale ponieważ Papież Urban IV umarł przed urzędowem ogłoszeniem owej buli, nie wszędzie zaprowadzono ten obchód. Dopiero, jak się powiedziało, w r. 1311 Sobór we Vienne ustanowił go.

Ale już też mniej więcej 20 lat przed 1264 obchodzono to święto uroczyście w Belgii w dyecezyi Leodyum (Lüttich) wskutek próśb zakonnicy Julianny, która twierdziła, że Chrystus Pan się jej objawił i ją wezwał do uproszenia osobnego obchodu pamiątki ustanowienia Najśw. Sakramentu. A wtedy tą dyecezyą zarządza Jakób Pantaleon jako archidyakon i on tam zaprowadził tę uroczystość. A właśnie ten Jakób Pantaleon potem został Papieżem pod tyt. Urbana IV.

Szczególna rzecz, że i niektóre wsie protestanckie obchodzą uroczyście ów czwartek po pierwszej niedzieli po Świątkach i to od r. 1616. Są to wsie Mahlow i Blankenfelde pod Berlinem. Otóż w wspomnianym roku straszliwa burza, właśnie w czwartek po pierwszej niedzieli po Świątkach, zniszczyła wszystkie płody na polu. Mieszkańcy, protestanci, upatrywali w tem karę Bożą za bezbożne życie i ślubowali odtąd co rok ten dzień uważać za dzień pokutny. Dotrzymują tego ślubu jeszcze teraz i licznie zbierają się tego dnia na nabożeństwo.

Z GOSPODARSTWA.

Wzorowa gnojownia.

Niepowetowane straty rokrocznie ponoszą rolnicy przez nieumiejętne i niedbałe obchodzenie się z obornikiem. Straty te idą w miliony! Rolnicy, którzy chcą uchronić się przed temi stratami, muszą postarać się o odpowiednie urządzenia, na których mogliby urabiać obornik umiejętnie i uchronić go, o ile możliwe, przed ubytkiem.

Dobra gnojownia musi mieć przedewszystkiem spód czyli dno nieprzepuszczalne, więc z cegły lub kamienia na cemencie lub wreszcie z gliny spoistej, zwięzłej, na 40—50 cm. grubo na spód gnojowni nawiezionej i mocno ubitej, ażeby gnojówka w ziemię nie wsiąkała. Dno to ma mieć spadek albo ze wszystkich stron ku środkowi gnojowni albo też ku jednemu bokowi — zależnie od tego, gdzie się umieszcza zbiornik na gnojówkę. Spadek ten nie może jednak być większy, niż 5 cm. na 1 metr bieżący.

Boki gnojowni powinny być obmurowane lub obwałowane gliną zwięzłą do wysokości około 40 cm., ażeby uchronić gnój przed nadpływem wody z podwórza i dachów. Jeżeli gnojownia położona jest bardzo blizko budynku tak, że woda z okapów spływa wprost na gnój, to albo należy ją przesunąć dalej o jakie 2 i pół do 3 metrów od ściany budynku (jeżeli jest dosyć miejsca na podwórzu) i wałem ochronnym przed napływem wody z dachu zabezpieczyć, albo w braku miejsca umieścić pod dachem rynnę na wodę i rynnę w ten sposób skierować, ażeby woda spływała na bok a nie na gnojownię.

Głębokość gnojowni wynosić ma 50—60 cm. Jeżeli gnojownia jest głębsza, może być łatwiej w czasie gwałtownej ulewy zatopiona, a przy tem wydobywanie nawozu z głębokiej gnojowni jest czasem bardzo utrudnione.

Wielkość gnojowni zależna jest od ilości utrzymywanego inwentarza. Zwykle liczy się 4 metry kwadratowe (t. j. sążeń wzdłuż i wszerz) na jedną dorosłą sztukę bydła, zaś na świnie 1 i pół m. kwadratowego przy dwurazowej wywózce nawozu.

Gnojownia przedstawia się jako prostokąt, którego kąty są cokolwiek zaokrąglone dlatego, że ostre kąty łatwiej można uszkodzić wozem lub t. p. i że utłaczanie gnoju w samych kątach jest więcej utrudnione. Przy większych gnojowniach potrzebny jest środkiem przejazd brukowany tak przez dno, jakoteż przez murki ochronne. Z mniejszych gnojowni można gnój wprost ładować, ustawiając wóz przy jednym z boków.

Koniecznie potrzebny jest przy każdej gnojowni zbiornik na gnojówkę. Umieszcza go się albo w środku gnojowni, albo bezpośrednio przy jednym z boków.

Wielkość zbiornika zależy od ilości utrzymywanego inwentarza. Jeżeli gnojówkę przetrzymujemy w zbiorniku n. p. przez 6 tygodni, to zbiornik dla jednej dorosłej sztuki bydła powinien mieścić 200 litrów gnojówki. Zbiornik musi mieć dno i boki nieprzepuszczalne. Należy go zatem wymurować na cemencie lub odpowiednio wielką beczkę w ziemi osadzić. Beczkę należy otoczyć ze wszystkich stron na 30—40 cm. grubo ciężką, spoistą gliną i dobrze ją ubić. Zbiornik musi być nakryty tak ze względów bezpieczeństwa, jak i dlatego, że z nakrytego nie ulatniają się tak łatwo cenne składniki gnojówki.

Dno zbiornika ma być o ½ m. niżej umieszczone, aniżeli dno gnojowni w najniższem swem miejscu, ażeby gnojówka swobodnie do zbiornika spływać mogła albo nakrytym kanałem, albo też przez rurę drenową.

Zaleca się również połączenie zbiornika kanałem ze stajniami, wtedy bowiem zbiera się cała ilość gnojówki, wyprodukowanej w gospodarstwie, w zbiorniku i nic się z niej nie traci.

Gnojownie najlepiej zakładać od strony północnej, w miejscu zacisznem, zabezpieczonem przed skwarem słonecznym i wiatrami, suszącymi gnój. Jeżeli to nie jest możliwe ze względu na położenie podwórza, to przynajmniej powinno się gnojownię obsadzić naokoło drzewami, dającemi dużo cienia. Wskazane jest też oparkanienie gnojowni albo ogro-

dzenie, wtedy bowiem można od czasu do czasu wypuszczać żywiznę gospodarską na gnojownię a szczególnie młodzież, co z podwójną korzyścią dla hodowcy jest połączone, bo najpierw gnój bywa dobrze utłoczony, a inwentarz używa potrzebnego mu dla zdrowia ruchu, którego w porze zimowej często jest pozbawiony..

Ażeby uzyskać dobry gnój na gnojowni, trzeba go co dzień polewać miejsce w miejsce gnojówką, zwłaszcza w czasie upałów letnich. Jeżeli gnojówki za mało, to rozcieńczyć ją wodą, a nawet polewać gnój samą wodą. Koniecznie także, by gnój równo był ułożony i ubijany lub udeptowywany. Dobrze też zrobi gospodarz, gdy gnój przekładać będzie warstwami ziemi próchnicznej.

Kto tak popracuje koło gnoju, temu nawozu nie braknie, ten nie poniesie strat w gospodarstwie.

NOWINKI.

* (Zemsta jaskółki.) Znaną to już jest od dawna rzeczą, że tak miłe stworzenia jakiemi są jaskółki za krzywdę strasznie mścić się potrafią. O nowym takim wypadku donosi pewien spostrzegacz włoski do pisma „Nuora Sardegna" (Nowa Sardynia). Pod gsymsem starożytnego budynku Paluceto Sabino w miasteczku Sorso miały jaskółki swoje gniazdko, które rok w rok stale zamieszkały. Atóż na tę wiosnę wróciły jak zwykle do swej własności, lecz któż opisze zdziwienie małych stworzeń, w gniazdku zastały innego mieszkańca, śmiałego intrusa, zwykłego szarego wróbla. Grzeczne wypraszanie nic jakoś nie pomogło. Owszem przyszło do walki, i biedna jaskółka musiała odstąpić, odpędzona ostrym dziobem wróbla, utraciwszy przytem kilka swych czarnych piór. Nie mogąc sobie poradzić odleciała, lecz nie na długo, bo krótko potem zjawiła się znowu, ale już nie sama, lecz w towarzystwie przynajmniej dwudziestu swych koleżanek, które spokojnie posiadały na drucie telegraficznym naprzeciw zajętego gniazdka. I nastąpiły znowu niejako prośby, ażeby wróbel gniazdko nieswoje opuścił. Lecz prośby widocznie nie pomogły, bo z piskiem zaczęła oblatywać koło swych współtowarzyszek. Te naraz zerwały się wszystkie, odleciały na krótki czas i wróciły każda z pełnym dzióbkiem. W mgnieniu oka otwór do gniazdka został zamurowany, a w nim rabuś wróbel. Gdy na drugi dzień rozbito gniazdko, wypadł z niego trup biednego szaraka, który sobie obce mieszkanie przywłaszczył.

* (Pożary.) Na północnej wyspie japońskiej, Chokkaido, w ostatnich czasach wypaliły się całe lasy, wsie i z tego powodu obliczają przeszło na 100 milionów jen. Według zdania gazet japońskich, pożary owe były dziełem anarchistów, którzy w ten sposób mszczą się za stracenie ulubionego swego wodza.

* (Zaraza morowa.) W zeszłym tygodniu naliczono na Jawie 55 zasłabnięć, w tem 44 wypadków śmiertelnych na dżumę. — Okręg naryski w stepie kirgizkim w okręgu astrachańskim uznano za zagrożony przez dżumę. — Bakteryologicznie stwierdzono w Odesie dalsze zasłabnięcie na dżumę.

* (Kobieta narzeczonym.) Ogólną sensacyę w miasteczku Königsberg i okolicy wywołało wykrycie pewnego narzeczonego, który był płci żeńskiej, lecz przebrany w męskie spodnie. Ów rzskomy narzeczony zaręczył się z „ciepłą wdówką" niejaką Hübnerową, którą niedawno poznał na pewnej zabawie i już wówczas niesłychanie gorącym ku niej zapałał uczuciem. Dodać trzeba, że wdowa ta była dość „ciepłą wdówką", posiadającą wcale znaczny majątek. Już poczyniono wszelkie przygotowania do ślubu, który jednak nie odbył się dzięki odkryciu, że narzeczony jest kobietą, nazywającą się Marta Piecke, bez stałego zamieszkania, która od dłuższego czasu uprawiała ów proceder, przebierając się za mężczyznę i zawięzując stosunki miłosne z młodemi i posażnemi pannami i naciągając je na znaczne kwoty.

* (Morderstwo obłąkanego.) Komendant 6 pułku piechoty pułkownik Petrunow w Sofii zastrzelił w napadzie obłąkania swą 18-letnią córkę, a potem zranił siebie wystrzałem w głowę.

* (Jeden z ostatnich.) W Horyhladach obok Tłumacza, zmarł Aleksander Rydel, jeden z nielicznych już uczestników powstania styczniowego. Walczył w szeregach oddziału Cieszkowskiego (Ćwika), między innemi w bitwach pod Mrzygłodem (1 marca), Pieskową Skałą (4 marca) i pod Grochowiskami. Po rozsypce został przez władze austryackie osadzony w twierdzy ołomunieckiej, ale udało mu się zbiedz wraz z trzema kolegami w połowie kwietnia 1864. Przebywszy kordon graniczny, zaciągnął się do oddziału Jordana, a po przegranej pod Iełkąwsią, przy przeprawie przez granicę, znowu wpadł w ręce Austryaków. Odbywszy więzienie w Ołomuńcu i Sadowie (Königgrätz), brał udział w nieszczęśliwej wyprawie austryackiej do Meksyku, skąd, złamany fizycznie, przybył do Galicyi z początkiem 1867 roku. Przez lat 27 pełnił obowiązki leśniczego w Horyhladach.

* (Osiem osób utonęło.) W Mechelu (w Belgii) zatonęła wczoraj łódź, używana do przewożenia transportu w porcie. 20 osób wpadło w wodę, z tych 8 osób utonęło.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 parobka starszego znającego się na gospodarstwie rolnem, 100—110 k. i boczne dochody na plebanię w Turzem p. Rzepiennik Strzyżowski; 1 chłopca do kredensu.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 1 czeladnika introligatorskiego; 4 służących, jednej kucharki; 2 uczniów do elektromechanika.

Biuro pośrednictwa pracy w Kałuszu poszukuje: 15 robotników sezonowych 80—1 k. 10 halerzy dziennie i ordynarya.

Biuro pośrednictwa pracy w Kołomyi poszukuje: kilku strażaków, wysłużonych żołnierzy, rzemieślnicy mają pierwszeństwo, 600 k. i 36 k. na buty i umundurowanie. Posady stałe z emeryturą i ubezpieczeniem od wypadków. Adres: Zarząd straży pożarnej miejskiej, Kołomyja.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 40 robotników lasowych t. zw. siekierników do obróbki materyału opałowego na celulozę, tartacznego i kopalnianego tj. stempli, najmniej na 8 tygodni, akord 4 k. 60 hal. od sąga 4 metr. Adres: Zarząd dóbr Poronin pod Zakopanem p. i kolej loco; 1 chłopca do posług sklepowych w handlu śniadańkowo-kolonialnym, 10 k. mies. i utrzymanie; 30 robotników ziemnych do budowy wodociągów w Nowym Sączu 2 k. 30—3 k. dziennie i akord; 100 robotników pomocniczych, kamieniarzy i cieśli do budowy drogi w Zawoji, 2—4 k. dziennie w akordzie, 1 dziewczyny do pomocy kucharzowi 16—20 k. mies. i utrzym. Własna pościel; 1 dziewczyny do chlewni, procent z nowozakupionej chlewni.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 polowego, Polaka 120 k., 14 ctn. metr. ordynaryi, mieszkanie, opał, mórg ogrodu, 3 litry mleka dziennie zaraz! Zarząd dóbr Trojanówka p. i kolej Husiatyn; kilku kosiarzy umiejących doskonale kosić zboże zwłaszcza ozimę na ścianę a przedewszystkiem na grabki dla nauczenia tego miejscowych właścicieli, księży i włościan. Wymagana doborowa robota i wzorowe zachowanie się. Podać warunki i zgłoszenia pd adresem: Oddział Towarzystwa gospodar. Podhorce obok Stryja; kilkuset robotników do cegielni do robót akordowych. Adres: Redakcya przemysłu ceramicznego, Kraków, Garncarska 14. 4 blacharzy; 1 nożownika; 2 kotlarzy 1 montera 1 stelmacha 4 czeladników szewskich; 1 przykrawacza szewskiego; 1 młynarza do młyna wodnego; 500 robotników zaraz! na ½ roku lub dłużej do robót ziemnych na akord. Wykopanie 1 m. ziemi z odwożeniem do 14 m. i rozplantowaniem 30—50 groszy, zależnie od gatunku ziemi. Najniższa cena za ziemię torfową, najwyższa za glinę lub piasek. Miejsce pracy: wsie Przewłoczna, Turze i Sokołówka, powiat Brody. Zgłaszać się pod adresem: Kierownictwo regulacyi Potoku Pustej w Toporowie; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 20 dozorczyń do Zakładu obłąkanych w Kulparkowie w wieku 18 do 30 lat, silnej budowy ciała, zupełnie zdrowych, nieposzlakowanych, umiejących czytać i pisać do sprzątania pokojów chorych, do noszenia jedzenia i obsługiwania chorych, 17 kor. mies., w pierwszym roku, następnie o 2 kor. mies. co roku więcej, nadto bardzo dobry wikt, wspólne mieszkanie z opałem, światłem i ubraniem. Po 10 latach służby w razie niezdolności do pracy 40% pensyi a po 30 latach cała pensya. Książka służbowa bezwarunkowo potrzebna. Zgłaszać się piśmiennie wprost pod adresem: Zarząd Zakładu obłąkanych, Kulparków p. Lwów; 1 ucznia do handlu korzennego; 1 ucznia do stolarza; 1 ucznia do szewca.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 laboranta do apteki kawalera, 48 kor. mies. i mieszkanie bez wiktu; 1 panny do handlu futer od 20—30 lat, 50 kor. mies. bez wiktu lub 20 koron i wikt; 1 chłopaka do posług domowych, 15 do 19 lat, 10 kor. i utrzymanie; 1 pokojówki zgrabnej, zaraz; 1 służącej do wszystkiego; 1 kucharki-szafarki do dworu na wieś za 24 kor. i utrzymanie; 1 chłopaka do piekarza, 12 kor. i utrzymanie, ubranie, pranie bielizny i podróż płaci pracodawca; 1 chłopaka do piekarza, 12 kor. i utrzymanie, adres: Migacz Michał piekarz, Nowy Sącz.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 czeladnika malarza-lakiernika do Zakopanego; 1 malarza do Zakopanego; 1 ucznia do blacharza; 1 ucznia do kowala w Zakopanem.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 2 dziewczyny dworskie; 1 chłopca do kredensu; 2 służących do wszystkiego; 1 gumiennego, znającego się na maszynach, przytem trochę stelmacha.

Poza granice kraju:

Biuro pośrednictwa pracy w Krakowie poszukuje: 1 małżeństwa, mężczyzny 600 k., kobiety 468 k., nadto mieszkanie, 6 centn. metr. ziemniaków, 10 m. kub. drzewa; 2 parobków żonatych. Adres: Franc. Drobena, Gutspächter, Stättekdorf, N. Oesterreich.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 2 fornali-kosiarzy, zaraz na Morawy 240 kor., utrzymanie i zwrot kosztów podróży; kilkuset robotników sezonowych rolnych do Czech i Niemiec.

Biuro pośrednictwa pracy w Kosowie poszukuje: 310 robotników do Rumunii 16—20 kor. mies. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 40 robotników z płacą za godzinę od 1 czerwca do końca września 30 fen. za godzinę, od 1 października po 28 fen. Robota od 6 rano do 7 wiecz. Adres: Uckermärkische Steinwerke in Fürstenwerder N. M. Niemcy. 50 robotników do budowy dróg z płacą po 28 fen. za godzinę. Praca trwa 11 godzin. Adres: Ziel Knäbisch, Chausse-Bau, Reinerz-Friedrichsdorf in Reinerz, Śląsk pruski.

Polskie Towarz. Emigracyjne poszukuje: 150 robotników i robotnic do Francyi do robót polnych i fabrycznych; 420 robotników i robotnic do Niemiec do robót polnych i fabr.; 40 robotników i robotnic do Czech do robót pol. i fabrycznych; 10 robotników i robotnic do Danii do robót pol. i fabrycznych; 90 robotników do Czech do kopalni węgla.

☞ **Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają. A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.**

NADESŁANO.

Firmy godne polecenia!

Zęby sztuczne wykonuje **Uniwersalny zakład : : Techn. Dentystyczny : :**
Jana Jaśkiewicza, Kraków, Floryańska 30 II p.

B. nadzw. słuchacza wszechnicy Jagiellońskiej, długoletniego współpracownika, demonstratora i asystenta techniki dentystycznej w zakładach dentystycznych we Lwowie, Warszawie, Moskwie, Liworpolu, Berlinie, Londynie i w. i. Zakład wykonuje wszelkie roboty na złocie, kauczuku — roboty bezpodniebieniowe, — korony złote. **Naprawki szczęk odwrotną pocztą. — Porady bezpłatne. — Ceny konkurencyjne.** 690—1—50

Dr. Edward Rybacki

862 adwokat krajowy 1—52

Kraków,

ul. Sienna l. 7 (mały rynek).

Zdzisław Czernichowski

658 malarz dekoracyjny 1-52

w KRAKOWIE ul. Sławkowska l. 4.

Podejmuję się malowania kościołów pokoi i wszelkich robót, wchodzących w zakres malarstwa, po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuję punktualnie. Przyjmuję zamówienia także na prowincyę. Na żądanie jadę celem zrobienia kosztorysu.

J. Angrabajtis 190

Skład artykułów religijnych oraz wydawnictwo książek do nabożeństwa w Krakowie, ulica św. Tomasza 20.

Księgarnia

Spółki wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek 34

poleca swój bogato zaopatrzony skład w dzieła ze wszystkich dziedzin wiedzy. Na żądanie przysyła katalogi. 47—1—26

Zakład ślusarski

artystyczny i budowlany wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach umiarkowanych otwiera kasy ogniotrwałe:

663 **Jan Oremus** 2—52

Kraków, Długa 7.

Bolesław Skąpski

rządowo upoważniony geometra cywilny zaprzysiężony znawca sądowy

Kraków, ul. Karmelicka 22

wykonuje 612

wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące.

---

629 **Krakowska** 1-26

fabryka szczotek i pędzli.

Zwierzyniec-Kraków.

Nowo otwarta cukiernia

Aleksandra Kaczorowskiego,

Kraków, Karmelicka 7

poleca swe najlepsze wyroby po cenach najniższych. Wysyłki na prowincyę odwrotnie (od 20 k. franko.) 56-1-52

Kantor wymiany „Merkury“

Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek gl. 5,

Telefon 354.

Wymiana pieniędzy, franzakcye giełdowe, losy na spłaty miesięczne taniej niż gdzieindziej.

Wydawn. Gazety Losowań i Handlowej „Merkury“ (14 roczn.) prenumerata całoroczna 3 kor. 60 hal. (244

Przy zakupnie towarów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

---

41 1-52



Dla cierpiących

przepuklinę i to najcięższą poleca paski

H. Bogdanowicz,

Kraków,

Floryańska l. 9/I. (w podwórzu.)

Pierwszorzędna nowo otwarta 714

pralnia parowa „Polonia“

w Krakowie ul. Szlak 7

(róg Krowoderskiej 44) przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania. Przysyłki pocztowe uskuteczniа w 4 dniach.

Ceny umiarkowane.

Józef Gałązka

pracownia sukien 3 **i okryć damskich**

KRAKOW, Floryańska l. 16.

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych.

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc., po cenach możliwie niskich i w wielkim wyborze.

Konstanty Witkowski Kordas,

przedtem **St. Przybylski**

KRAKOW, Rynek główny, Linia A.—B. l. 46. 143—1—12

Hotel narodowy, Kraków, ul. Poselska l. 22.

Z powodu zmiany właściciela gruntownie tak z zewnątrz jak i na wewnątrz odrestaurowany i urządzony według najnowszych wymogów i higieny. Korytarze ogrzane, parkiety i oświetlony elektrycznie. Pokoje od **2 K.** z wyż. Dla wygody **P. P.** gości restauracya, łazienki, stajnie i telefon na miejscu. Usługa skrzętna i rzetelna. 695



Kosy Nr. 000

Karpackie kosy Nr. 000 z marką „Kośnik“ z angielskiej stali śrebrno-stalowej, mają cienkie jak papier, lekkie jak piórko ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackiemi srebrno-stalowemi kosami** z marką „Kośnik“. Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysyła się nikomu. Kosy Nr. 000 z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie.

Mniej niż 5 kos nie wysyłam.

Długość w centm.:	65,	70,	75,	80,	85,	90,	95,	100
Cena za 1 szt. kor.	2.10,	2.20,	2.30,	2.40,	2.50,	2.60,	2.70	2.80

na każdych dziesięć kos daję 2 kosy darmo.

Sierpy rębione z angielskiej stali, dobrze rżną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna szt 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk, dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienne brusiki do ostrzenia kos 50 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kos 1 k. Kowadełka do klepania 1 k.

Proszę zamawiać pocztowemi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

Miód Patoka 5 kg. 8 kor. z zapłatą pocztową 8 kor. 82 hal.

Wosk pszczelny na światło kościelne 5 kg. 14 kor. 82 hal. i porto opłacone.

Kądziele t. j. kołowrotki prząść powiasmo, mikanki, kłaki, którą to kądzielą jedna żeńska może naprząść za 8 godzin 500 mtr. nici na koszulę. 1 sztuka z przyrządem 14 kor. Kto pośle z góry, ten otrzyma z opłaconem portem.

Najlepsze brzytwy do golenia brody 1 szt. 3 kor. 65 hal. i porto opłacone.

Berda tkackie do robienia płótna. Stalowe wytrwałe na 30 lat. Zamawiający ma oznaczyć, jakie mają być berda, wiele pasem.

Pasem	8,	10,	12,	14,	16,	18,	20,	24,	26
Cena 1 sztuki kor.	2.50,	3.00,	3.50,	4.00,	4.50,	5.00,	5.50,	6.00,	6.50

Zamawiający berda ma przysłać 4 kor. zadatku oraz o ile pasem berda, jak wysoka i jak szeroka.

Niczyniey, naczynie do robienia płótna ze stalowemi oczkami, para 10 kor.

Czowenko, do robienia płótna szt. 5, 6, i 7 k. Brzegi ołow. a we środku drzewo.

Na wszystkie zamówienia potrzeba przysłać 4 kor. zadatku. Bez zadatku nie wysyłamy. — Proszę zamawiać pocztowemi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

Aleksander Kopacz,
Górny Strutyn, poczta Rożniatów.

Kołowce Lyra

światowej sławy jako wybitne maszyny gatunkowe i przepyszne modele luksusowe

z 5-letnią gwarancyą wolne od cła z austryackiej filii.

Najtańsze ceny.

Przepyszny cennik o 408 stronach tylko w niemieckim języku bezpłat. i opłacony. Korespondencye uprasza się w niemieckim języku.



Poszukuje się zastępców. Maszyny do szycia itd. Aparaty mówiące i inne instrum. muzyczne. Zegary i towary złota. Artykuły do użyczenia i na podarki wszel. gatunku.

C. k. pocztmistrz M. Junger w St. pisze: „Pański fabrykat podoba się ogólnie. Można doprawdy zdumiewać się, że fabryka podobnie akuratnie zbudowany, wszelkim wymaganiom nowoczesnym odpowiadający kołowiec może sprzedawać po tak prawdziwie niskiej cenie!

Warsztaty kołow. Lyra Herman Klaassen
w Prenzlau (Niemcy), Postfach Nr. 769.

W Redakcyi „Prawdy“

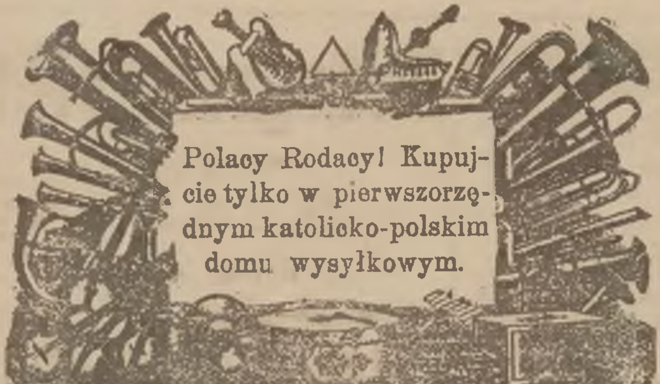
Kraków, ul. Stolarska l. 6

są do nabycia następujące książeczki:

Słowianie, narody i ich piśmiennictwo. Napisał J. Magiera. Cena 20 halerzy.
O należytościach skarbowych przez Dr. Koscha, adwokata. Cena 20 halerzy.
Cesarz Napoleon I. Napisał Dr. Stanisław Kozłowski. Cena 20 halerzy.
O szkodach polnych. Napisał M. Szybalski. Cena 20 halerzy.
O poecie Bohdanie Zaleskim. Cena 20 halerzy.
O opiece nad sierotami. Napisał M. Szybalski c. k. radzca sądowy. Cena 20 halerzy.
O prawie spadkowem. Napisał O. Szufnara c. k. sekretarz sądowy. Cena 20 halerzy.
Poradnik dla rolników, kupców itd. Napisał Fr. Szczepański. Cena 40 halerzy.
Mikołaj Rej. Napisał F. Magiera. Cena 20 hal.
Św. Paskal, nauki i przykłady dla młodzieży. Cena 20 halerzy.
Kazimierz Pułaski przez Dr. St. Kozłowskiego. Cena 20 halerzy.
Czy pożytecznem jest ludowi oszukiwanie go? Napisał Zarzycki. Cena 4 halerze.
Jasełka z pieśniami i nutami. Cena 20 halerzy.
Przyjaciele lud. (O żydach.) Napisał ks. Wróbel. Cena 1 kor.
Bł. Wincenty Kadłubek, napisał ks. Bandurski. Cena większego wydania 1 kor.
Socyaliści czem są i do czego dążą. Cena 6 hal.
Ludowcy i ludowizm. Cena 10 hal.
Żywot Maryi Eustelli. Cena 20 hal.
Stefan Czarniecki przez Dr. St. Kozłowskiego. Cena 40 halerzy.

Zamawiający winien należytość nadesłać z góry przekazem lub markami, inaczej książek nie wysyłamy i nie odpowiadamy.

279



Katalogi bogato illustrowane na życzenie darmo.

A. Sukatsch, Halle a. Saale.

Galic. Auto-Garage W. Ustyanowicz i Sp.

587



Największy warsztat reperacyjny dla samochodów i motorów benzynowych itd. zaopatrzony we wszystkie maszyny precyzyjne najnowszych systemów i posiadający personał techniczny pierwszej jakości.

Sprzedaż wozów nowych i używanych, benzyny, oliwy i smarów.

Rekonstrukcye, naprawa i odnawianie wozów.

KRAKÓW, Smoleńska 31.

DOBRY APETYT! Zdrowy żołądek mamy a żadnego gniecenia żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Fellera z marką „Elsapillen". Mówimy wam z doświadczenia, spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 6 pudełek franko 4 Kor. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubica, Elsaplatz nr. 178, Kroacya. 618

Do sprzedania

10 morgów gruntu dobrej glebie. Wiadomość: **Buzdyganowa** **d. Krzeszowice nr. 72.**

Pół domu pół stodoły i kawałek ogrodu, nadającego się pod uprawę jarzyny lub na budowisko jest tuż pod **Krakowem** zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli **Józef Stefański**, Promnik czerwony 141, poczta na miejscu. 223

Ogłoszenie zamknięcia rachunków. i bilansu Spółki oszczędności i pożyczek w Radomyślu wielk. za r. 1910. Członkowie: przybyło 27, ubyło 67, stan z końcem r. 410. Udziały k. 4559. Stan czynny k. 126045,35. Stan bierny k. 125012,61. Fundusz rezerwowy k. 9195,78. Zysk czysty k. 1032,74. Obrót kasowy k. 186380,99.

Spółka Oszczędności i Pożyczek w Radomyślu

Stow. zarejestr. z nieogr. por.

Piotr Kalita Antoni Jarosz

Bydło przed chorobą mi ochronić jest łatwiej jak chore bydło — wyleczyć. —

Polecamy: 81

MASTIM

jedyny dotychczas środek ochronny przy tuczeniu, sporządzony według recepty doktora Trnkoczy. Dostać u każdego można kupca

W administracyi „PRAWDY" **Kraków, ul. Stolarska l. 6** jest do nabycia bardzo zajmująca powieść pod tytułem:

Św. Kaźmierz królewicz.

Obejmuje ona 182 stron i cztery piękne obrazki, przedstawiające św. królewicza. Na okładce mieści się również piękny obrazek.

Cena 54 halerzy z przesyłką.

Założony 1869 r. W Galicyi od 1874 r.

„Slavia"

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

Dla Galicyi i Bukowiny Generalna Reprezentacya we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 30.

W Krakowie Reprezentacya przy ulicy św. Jana l. 1,-II piętro.

Przyjmuje:

a) **Ubezpieczenie życiowe** wszelkiego rodzaju tak na wypadek śmierci jako też i na przeżycie a następnie zabezpieczenie rent.
b) **Ubezpieczenie od ognia** pioruna i wybuchów (eksplozyi).
c) Ubezpieczenie luster i szyb szklannych przed rozbiciem.
d) Ubezpieczenia przeciw kradzieży za pomocą włamania.

W 1910 r. ukończyła „Slavia" 42 rok swej działalności i w przeciągu tego czasu wzrosły:

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne na . .	58,758.825 03 Kor.
Ubezpieczone sumy we wszystkich działach .	1,437,526,204 03 Kor.
Roczne wpłaty premij	11,956,668.13 Kor.
Wypłacone kapitały i wynagrodzenia szkód .	115,390.613,60 Kor.
W tem za rok 1910	6,038 743.03 Kor.
Wypłacone zapomogi na przyrządy i straży ogniowe	348,938.27 Kor.

Taryfy „Slavii" są bardzo mierne a warunki ubezpieczenia nader korzystne.

Taryf i druków na wnioski wszelkiego rodzaju ubezpieczeń tudzież wszelkich wyjaśnień udziela się chętnie.

„Slavia" przyjmuje zgłoszenia o udzielanie ajencyi i bardzo chętnie nadaje ajencye inteligentnym rolnikom na miejscowości i okolice, gdzie niema jeszcze zastępców. 274

F. Pamm, Kraków Zielona 2.



Wyłączna sp. zedaż kieszonkowych zegarków Herkules w żadnej oprawie z dobrze idącym 24 godzin werkiem, sekundową wskazówką, w nocy świecący Kor. 3.50.



Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana Kor. 2.80 w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami Kor. 7, z 8 rejestrami klawisze z perłowej masy Kor. 9.00. Do każdej armoniki dodaje się darmo szkołę dla samouka. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi szmaciarskich, towarów muzycznych.

Maszyny do wyrobu dachówek, Maszyny do wyrob. cegieł cement.

Farbę 7 **Oliwę** **Cement**

za gotówkę i na spłaty ratami dostarcza

H. Artl, Kraków, ul. Retoryka 1.

Cenniki wysyła się darmo.

Poszukuję posady pisarza gminnego na wsi lub w miasteczku, ukończonym kursem przy Wydziale krajowym we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Prawdy", w Krakowie. 291

Kto 50 koron pragnie zarobić tygodniowo stale i w sposób łatwy bez jakowychś wiadomości, niechaj nadesłe natychmiast swój adres do firmy L. Schaechter Wien 104 XVI 2. Postf. nr. 30.

Potrzebuję 300 **dwóch stolarzy** do robót kościelnych i **dwóch uczni** do nauki rzeźbiarstwa lub kamieniarstwa.

Michał Swół rzeźbiarz w Mielcu.

Majątek

w Zawadce, obszaru około 8 morgów, wraz z budynkami i inwentarzem jest na sprzedaż. Bliższ. szczegółów udzieli **Ksiądz Jan Figiel,** Proboszcz, Tęgoborze. (298

Techniczny zakład naukowy według wzoru niemieckich szkół technicznych dla budowy maszyn, elektrotechniki, ogrzewania i wentylacyi, żelaznego betonu. Wstęp w styczniu, kwietniu, lipcu, październiku. Dyrekcya: Profesor Graf i inżynier Lohner. **Bodenbach a. d. Elbe.**

Dr. Eugeniusz Nitsch

adwokat krajowy

Kraków,

Rynek A-B. Nr. 44.

Zbiorek modlitw

dla dzieci szkolnych.

Najpiękniejsza i najlepsza pod względem **doboru** modlitw książeczka do nabożeństwa dla **młodzieży** szkolnej. Format dogodny, oprawa **mocna** a cena przystępna, mianowicie Nr. OO (**płótno,** brzeg czerwony lub marmurowy) K. 0.40. **Nr. O** (płótno, brzeg złoty) K. 0,60. Nr. 2 (**skórka,** brzeg czerwony lub marmurowy) K. 0,80. **Nr. 3** (skórka, brzeg złoty) K. 1.

Administracya „Prawdy", Kraków, ul. Stolarska 6.

Wydawca: Ks. M. Kadziola. — Naczelny redaktor: Ks. A. Wesoliński. — Odpowiedzialny: Stefan Schweichler.
Drukiem i nakładem „Prawdy" pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.

216 Kółkom rolniczym dostarcza najlepszych

świec woskowych i pierników miodowych

znana ze swych pierwszorzędnych wyrobów krajowa fabryka świec woskowych i pierników

ANTONIEGO ROTHEGO w Krakowie.

Praktyczne i tanie ogrodzenia

ogródków przed domem i parków i t. p.



z **siatki drucianej i kute**, tak pojedyncze jakoteż bogato przyozdobione. **Kute stachety, poręcze do schodów, kraty do okien, ogrodzenia grobów i grobowców, balkonów i szczytów dachów, kilkarazy skręcone sześcioboczne w ogóle cynkowane jako też czworoboczne sploty druciane maszynowe na oparkanienie lasu, łąk i ogrodów, na ochronę zajęcy, dla psiarni, bażantarni, woalierów, boisk na lawn. tenis, ścian systemu Rabitza, i budowy systemu Moniera,** raf na piasek i szuter, na płoty z drutu kolczastego, wszelkie materyały na oparkanienia i wszystkie dotyczące wyroby dostarcza po najtańszych cenach

Hutter & Schrantz A. G.

fabryka sit i filtrów

Wiedeń i Budapeszt.

Cenniki i prospekty tudzież wyjaśnienia w każdym kierunku darmo i franko.

NIEPOKALANA.

Prześliczne album pamiątkowe dla uczczenia Jubileuszu Najśw. Maryi Panny Niepokalenie Poczętej, zawierające 8 wspaniałych obrazków, oprawione bardzo gustownie w płótno. — Cena tylko 2 korony.

Do nabycia w **Administracyi „Prawdy“**, Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Adwokat krajowy i obrońca w sprawach karnych

Dr. Michał Danielak

b. poseł do Rady Państwa ma kancelaryę

w Krakowie, Rynek linia A-B nr. 37.

Zegarek kawalerski

w prawdziwej 14 kar. złoto-plaque oprawie, z podwójnym płaszczem „Ankerwerk“ z 3 letnią gwarancyą

tylko k. 10.

do tego stósowny elegancki łańcuszek

tylko k. 3.

Wysyłka za zaliczką przez

J. Weiner, Wiedeń XIX

Boschstr. 2. (170

Fr. Maćkowski,

rzeźbiarz 237

Kraków,

ul. Wrzesińska 11a.

Podejmuje się wszelkich **robót kościelnych** nowych i wszelkiej **reperacyi** wykonując bardzo sumiennie po cenach niskich.

Swiece kościelne Apollo oraz woskowe prawdziwe Weneckie we wszystkich wielkościach po cenach ściśle fabrycznych. Wyborne **Kawy palone** z własnej elektrycznej palarni kilo 3.20, 3.40, 3.80, 4.00 i 4.80 k. Hurtowny Skład **Słoniny i Smalcu** oraz towarów kolonialnych poleca dla Kółek Rolniczych Handel (171

Jakóba Piekły w Podgórzu,

Za darmo!

dostanie kosę angielską z gwarancją, oraz osełkę amerykańską lub marmurową ten gospodarz, który do trzech tygodni nadeśle zamówienia na **10 kos.**

Przy większym odbiorze wyższy rabat.

Długość kos: 70, 75, 80, 85 centymetrów.

Kosy angielskie
2.50 kor. za sztukę.

Kosy styryjskie
1.80 kor. za sztukę.

Osełki kamienne po 12 do 18 hal.
Osełki sztuczne po 20 halerz.
Osełki granitowe po 60 halerz.
Osełki amerykańskie „Carborite“ po 70 halerzy.
Osełki marmurowe po 60 do 80 h.

Młotki do klepania.
I. sorta **90 hal.** II. sorta **60 hal.**

Babki.
I. sorta **90 hal.** II. sorta **60 hal.**

Kubaki po 24 halerzy.

Wysyłka za zaliczką

Gwarancya polega na tem, że każdą kosę, która w przeciągu 30 tu dni po otrzymaniu w niepołamanym stanie, opłatnie, zwróconą mi zostanie, bezpłatnie na inną odmieniam.

Fabryczny skład kos angielskich, **J. Korngut** w **Myślenicach.** 270

DZIEJE POLSKI,

wydawnictwo przepiękne, na kosztownym papierze, ozdobione kilkuset obrazkami, w bardzo pięknej oprawie, zawierające około 400 stron. Cena bardzo niska, tylko **4 korony**, z przesyłką **4 korony 20 hal.** Przepiękne to dzieło winno znajdować się w domu każdego Polaka.

Zamawiać należy w **Administracyi „Prawdy“, Kraków, ul. Stolarska l. 6** za poprzednim nadesłaniem należytości, gdyż inaczej nie wysyła się.

Najlepsze i najtańsze

.˙. wędliny krakowskie .˙.

poleca

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Aleksandra Grabowskiego

Krakow, ul. Szewska 16.

Poleca się w szczególności: **Słoninę polską, Sadło stare, Smalec, Wędzonkę, Salcesony, Szynki** pierwszej jakości, **Kiełbasę krakowską** krajaną i siekaną oraz wszelkie inne wyroby masarskie. — Ceny najniższe.

Dla kółek rolniczych i większych odbiorców **znaczny opust.**

aZmówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie za zaliczką. 225

Nowość! **Nowość!**

Biblioteka „Prawdy"

wydała nowe powieści następujące:

1) **Cesarz Domicyan i Grabarze w katakumbach.** Opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcian. 160 stron druku.
2) **Milioner i Smieciarz**, powieść. 168 str druku.
3) **Obłąkany ojciec czyli poświęcenie matki i żony.** 156 stron druku.
4) **Odzyskana Córka** powieść. 189 stron druku.
5) **O życie i wolność**, powieść z wojny Burów z Anglikami. 144 stron druku.
6) **Powieści o zbójcach, opryszkach i hajdamakach.** 182 stron druku.
7) **Św. Kaźmierz, królewicz.** Obrazek historyczny przedstawiony na tle ówczesnych stosunków społeczno - politycznych. 160 stron druku.
8) **Syn pijaka**, powieść. 134 stron druku.
9) **Szatański posiew.** Opowiadanie dla ludu i młodzieży na tle rzeczywistych wypadków. 180 stron druku.
10) **Sześć beczek złota.** Opowiadanie z przeszłego wieku. 180 stron druku.
11) **Tryumf wiary czyli obrazki z życia amerykańskich plantatorów.** 151 stron druku.
12) **Pan Jezus na krzyżu i Krzyż żyda.** Dwie powieści bardzo ciekawe. 210 str., 5 obrazków.
13) **Córka praczki**, powieść obyczajowa i **O krok od śmierci**, obrazek z przeszłości.
14) **Most westchnień w Wenecyi**, powieść. 142 stron druku.

Powieści te powinny się znajdować w każdym domu katolickim, stowarzyszeniach i czytelniach,

Cena jednej powieści wynosi **50 hal.**, z przesyłką **55 hal.**

Zamawiający winien należytość nadesłać z góry przekazem lub markami, inaczej powieści nie wysyłamy i nie odpowiadamy.

Zamawiać należy w **Administracyi „Prawdy"**, Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Książeczki do nabożeństwa.

„Wianek ku czci N. Maryi Panny" 1000 stron druku. Stosownie do oprawy ceny są różne, począwszy od 1 kor. 60 hal. aż do 6 kor. 60 hal.

„Ołtarzyk rzymsko-katolicki" 628 stron druku. Ceny różne: od 1 korony 60 halerzy aż do 6 koron 60 hal. stosownie do oprawy.

„Anioł Stróż Chrześcianina katolika" 646 stron druku. Ceny od 1 korony 20 halerzy idą w górę aż do 4 koron 60 hal.

„Wyborek Nabożeństwa i Pieśni" 368 stron druku. W oprawie najtańszej kosztuje 90 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 4 korony 80 halerzy.

„Przyjaciel młodej duszy" dla młodzieży mała książeczka 700 stron druku wielkość 11¼×8 ctm. w oprawie najtańszej kosztuje 75 hal. Stosownie do kosztowniejszej oprawy ceny idą w górę aż do 2 kor. 40 hal.

„Przewodnik duchowny" 832 stron druku. Ceny od 1 korony 65 hal. aż do 3 kor.

Do nabycia: w **Administracyi „Prawdy" w Krakowie**, ul. Stolarska l. 6.

Cenniki dokładne przesyłamy na żądanie darmo.

Sobótki i wianki.

Na całym obszarze ziemi polskiej od niepamiętnych czasów jest przyjęty zwyczaj, że w wigilię św. Jana Chrzciciela wieczorem palą ognie na wzgórzach zwane „Sobótkami“ lub „Kupalnockami“, a w miejscowościach, gdzie rzeka przepływa puszczane bywają wianki na wodę ze świeczkami, co jak żywe gwiazdki na tafli wodnej migocą.

W wielkich miastach, jak Wilno, Warszawa i Kraków, uroczystość wianków odbywa się wspaniale wobec wielotysięcznych tłumów publiczności. Wilja pod Wilnem a Wisła pod Warszawą i Krakowem mieni się wówczas wszystkiemi kolorami ogni sztucznych, świateł elektrycznych i beczek smolnych. Tysiączne tłumy mrowiem obsiadują most i brzegi, ogniste race lecą ku gwiazdom, gwiazdy spadają w wodę i migocą na dnie rzeki i na stropie nieba. Cała flotylla łodzi, barek i statków ozdobiona kwieciem i lampionami szybuje zręcznie po falach. Dźwięki muzyki łączą się z szczeremi zachwytami publiczności.

Skąd wziął początek taki piękny zwyczaj?

Otóż cofnijmy się przeszło tysiąc lat wstecz, kiedy przodkowie nasi byli jeszcze poganami, a cały kraj pokrywały lasy i nieprzebyte gąszcze puszcz i bagien.

W owych to czasach ludzie, nie znając prawdziwego Boga, czcili słońce, jako źródło życia i światła i jemu w najkrótszą noc roku t. j. w dzień zwycięstwa światła nad ciemnością, palili stosy na wzgórzach i przez całą noc wesoło się zabawiali.

Po wprowadzeniu chrześciaństwa wiele zwyczajów pogańskich przystosowano do świąt i świętych nowej wiary i zwyczaj, o którym mowa, w jednych miejscowościach złączono z wigilią św. Jana Chrzciciela — w drugich z Zielonemi Świętami. Ponieważ sobota następowała po ukończeniu prac tygodniowych a przed niedzielą przeznaczoną na modlitwę i odpoczynek, w noc więc sobotnią najbliższą Zielonych Świątek lub św. Jana Chrzciciela obchodzili owi chrześcianie dawną uroczystość teraz od soboty „Sobótką“ zwaną. Jak Sobótki nazywały się za czasów pogańskich, tradycya nam nie podaje. Prawdopodobnie nazwa pogańska zatraciła się wskutek niechęci do nazwy przypominającej czasy bałwochwalstwa.

Na Rusi i Litwie Sobótki „kupalnocką“ zwano od dnia poświęconego św. Janowi Chrzcicielowi „Kupałą“ nazywanego. Że nazwa kupalnocki i Kupały pochodzi od kąpieli, temu zaprzeczyć trudno. Jeszcze do dziś istnieje przesąd, że kąpiel na otwartem powietrzu dopiero po św. Janie jest zdrowa. Zachował się jeszcze początek starej piosenki, którą niegdyś śpiewano przy obchodzie sobótki:

Tam na górze ogień gore,
Nocel moja, kopiel moja!
Na tej górze dwoje drzewa,
Nocel moja, kopiel moja!
Jedno drzewo, Boże drzewo,
Nocel moja, kopiel moja! itd.

Z Sobótkami ściśle wiąże się obchód wianków. Ludzie pierwotni, siedliska swoje mieli nad brzegami rzek i strumieni, bo z powodu braku dróg, rzeki były najlepszemi drogami od wsi do wsi z okolicy jednej do drugiej. Ślady tego pozostały nam w miastach wielkich, położonych, jak wiadomo, przeważnie nad rzekami. W wieczór Sobótek, gdy całe wsie przyjmowały udział w zabawie, a dziewczęta, ustrojone w kwiaty i rośliny, utworzywszy koło, wesoło pląsały w jedną i drugą stronę wkrąg ogniska, wodą na czółenkach podpływali chłopcy z sąsiednich wsi i w odpowiedniej chwili porywali nadobne dziewoje i uwozili na dożywotnie towarzyszki życia.

Po wprowadzeniu chrześciaństwa zwyczaj ów zmienił się na bardziej poetyczny. Po tanecznym korowodzie wokoło ogniska dziewczęta zdejmowały z głowy wianki i puszczały na wodę; młodzież rzucała się do łodzi i za chwilę prąd rzeki lub fala jeziora unosiła kwieciste godła niewinności panieńskiej, której zaś dziewczyny wianek został złapany na wodzie, ta jeszcze tego roku miała wyjść za mąż. Piękny ten zwyczaj w niektórych okolicach Polski dochował się aż do dni dzisiejszych.

Z nocą św. Jana Chrzciciela związane jest także podanie o kwitnięciu paproci.

Jeśli kto odważny wybierze się w głąb puszczy lub boru w noc wigilijną św. Jana i zdybie paproć na kwitnięciu, temu ów kwiat da wszelką szczęśliwość w życiu; będzie miał wszystko, czego zapragnie. Ale niekażdy może znieść tyle dziwów, nie każdemu sądzono znaleźć to właśnie uroczysko, gdzie będzie paproć kwitła. Wielu poszło, mało wróciło, a i z tych żaden kwiatu paproci nie zerwał, bo albo uciekał z lasu, albo mu się rozum pomieszał od wielkich dziwów i opowiadał potem całkiem od rzeczy, a pamięć: gdzie, co i jak było? zupełnie zatracił.

O, bo dziwne wtedy dzieją się rzeczy w boru. Różne dusze w ptaki i zwierzęta przedzierzgnięte otaczają kwitnący krzew paproci, już to jęcząc, już dzikie głosy wydając, a czarownice i upiory aż do drugiego piania harce po lesie wyprawiają, radując się z tego dla nich święta. Tak mówi podanie — nam natomiast wiadomo, że paproć w niedostępnych borach nie kwitnie nigdy — a znaleźć kwiat szczęścia można jedynie w pracy.

ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

Pojedynek. (Dokończenie.)

Królestwo zasiedli zgotowaną sobie stolicę, dwór napełnił dotąd próżny ganek, każdy zajął miejsce swoje, wszyscy umilkli, wszystko ucichło, a król dotykając się berłem złotem czynnego i znakomitego męża, przemówił w te słowa:

„Na dzisiejszą okoliczność dajemy moc i władzę zupełną, temu wielce nam miłemu panu Neptyckiemu, dworzaninowi naszemu; męża tego jako biegłego w onych rzeczach i rycerskiem rzemiośle, sędzią w obecnej mianujemy sprawie“.

Skłonił się pokornie Neptycki, a obracając się ku dwom giermkom suto przybranym i zbrojnym, zawołał:

— Czas, by przybyli.

Ruszyli giermkowie każdy w inną stronę, jeden do Krysztoforu, drugi na róg Floryańskiej ulicy, gawiedź dworska niebieska i czerwona przed temiż domami ciągle stojąca, krążyć i szeptać zaczęła, w podobieństwie pszczół roju, gdy go kto poruszy; oczy wszystkich to na ten, to na ów dom patrzyły, aliści razem w ich z trzaskiem otwartych bramach, ukazali się dwaj konni rycerze, i razem zgotowaną dla siebie drogą w ogromny czworobok wjechali.

Rycerz z Krysztoforu był wzrostu średniego, twarzy bladej, pięknej i nieco drobnej; postawa jego raczej kształtna niż wspaniała, więcej zwiastowała zręczności jak mocy; ubiór jego był hiszpański, zbroja lekka, a koń arabski na którym siedział, jak oczy jego czarny i żywy. Rycerz floryański zupełnie inaczej wyglądał. Wzrostem i tuszą przechodził najokazalszych mężów; twarz jego była znaczna, wydatna, rumiana, oczy niebieskie wypukłe, postawa niemal olbrzymia; każde ruszenie znaczyło siłę; ubiór miał z tatarska, zbroję ciężką, a koń biały meklemburski, który go dźwigał, równie jak on potężny i rosły.

W tem jedynie dwaj rycerze podobni byli do siebie, że każdy z nich miał drzewiec w ręku, szablę u boku, męztwo w oczach, śmiałość w ruszeniu, chęć zemsty w uśmiechu.

Gdy oba na środku czworoboku stanęli, gdy każdy z nich skłonił się królestwu, sędziemu, widzom, a podobno pierwej jeszcze wzrok rzucił na dwie zawsze smutne i stroniące od siebie dziewice, Neptycki podał z powagą pargamin stojącemu opodal heroldowi, i ten wielkim i donośnym głosem następujące odczytał pismo:

„Wszem wobec i każdemu komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czyniemy: Oto Wielmożny i wielce miłościwy Spytko Tarnowski, Wojewoda sandomierski, herbu Leliwa, i Wielmożny, wielce miłościwy Jan Pieniążek, herbu Odrowąs, mężowie równej sławy i równej rycerskiej dzielności, wiele bitew z nieprzyjaciołmi rzeczypospolitej odniosłszy, poróżnili się o pierwszeństwo w męztwie i obrazili wzajemnie. Łechtliwa jest u ludzi wojennych sława, krzywdę zmyć w krwi zawsze radzi, ci oba rycerze, oba mężowie wielcy, nie chcieli drugiemu nic taniej dać; ani krewni ani przyjaciele, ani senat, ani sam nawet majestat królewski, nie zdołał ich do żadnej nakłonić zgody; zaczem wyszedł dekret Króla i Pana naszego, aby oba na koń wsiedli, a kiedy nie chcieli radą i przyjaźnią, żeby drzewcem i szablą nieprzyjaźń między sobą uprzątnęli, a w obliczu ukrzyżowanego Boga, w oczach króla, sędziego, rycerstwa i narodu, w szczególnym pojedynku pokazali w kim dzielność większa, męztwo pierwsze i bardziej polskie? — Przeto na dzień naznaczony, którym jest dzień dzisiejszy, przygotowało się i ułatwiło wszystko jako w takowych razach należy i przystoi. Pan nasz i Król miłościwy, Zygmunt pierwszy, i najjaśniejsza małżonka jego, Barbara, raczyli przybyć; zebrało się rycerstwo, zacne białogłowy i lud mnogi; wielmożny i wielce miłościwy Pan Neptycki dworzanin Króla Imci, jednogłośnie przyjęty sędzia pojedynkowych prawideł, otrzymał z rąk królewskich potrzebną władzę; wszystko co się stać miało i było powinno, stało się; teraz wy zacni rycerze, złóżcie przysięgę zwykle używaną, a złożywszy ją przed tym Bogiem, najlepszym sędzią spraw naszych, mierzcie się w



Angielska para królewska

Królowa Marya ur. księżniczka Teck ma obecnie lat 46.

Król Jerzy, który przed rokiem objął tron Anglii, ma lat 47.

zgotowanych dla was szrankach, ale mierzcie się jako rycerze, Chrześcianie i Polacy; mierzcie się, jeżeli już żadnej między wami nadziei zgody niema".

— Niema! — krzyknęli oba, a za danym przez sędziego znakiem, zbliżyli się do wizerunku ukrzyżowanego Zbawiciela, schylili czoła i wykonali przysięgę; potem ujrzawszy rzuconą przez Neptyckiego rękawicę, rozjechai się jak tylko mogli najdalej, podnieśli drzewce, ścisnęli konie, ruszyli pędem, i jeden na drugiego natarczywie uderzył; jęknęły dwie smutne dziewice; nie zbliżyło ich jednak to jednozgodne uczucie; a rycerze po kilkunastu razach pokruszyli w trzaski swe drzewce. — Zawsześmy równi! — zawołali oba, stawając w środku czworoboku, twarzą do króla i do sędziego, — a tu jeden przemódz musi.

— Mierzcież się dalej! — powiedział sędzia. Jeszcze nie domówił, a w ich ręku już szable błysnęły. Tu nie jęk jeden, ale łkania dziewic słyszeć się dały; rycerze znowu przyskoczyli do siebie i mierzyć się zaczęli z większym nierównie zapałem. Lecz taka była w jednym zręczność, taka w drugim siła, w obudwóch taka przytomność i męztwo, że żaden żadnemu nic uczynić nie mógł. Na próżno silny i ogromny Pieniążek podnosił ciężką szablę i już zdawało się, że ną przeciwnika zgnębi, kształtny i zręczny Tarnowski wywijał się z pod ciosów jego, i pełzła w powietrzu moc cała. Na próżno zwinny i wprawny Tarnowski korzystał z nadzwyczajną szybkością i sztuką z każdego położenia wroga, potrafił on oddalać te razy swą siłą, lub znieść je jakby nie czuł wcale. Trwała ta walka blisko dwie godziny, zmieniły się twarze i konie rycerzy; zbladły więcej jeszcze piękne lica Tarnowskiego, ale oczy większym zaiskrzyły się blaskiem; krew prawie trysnąć chciała z wspaniałego Pieniążka oblicza, oczy więcej na wierzch mu wyszły; okrył się białą pianą czarny Arabczyk, pryskała z ust jego czerwonych: siwy rumak żółtą przybrał barwę, chwytał powietrze nozdrzami. Natężone ciekawością umysły obecnych w niepewnem i tęsknem były oczekiwaniu; od króla siedzącego na tronie, do ulicznego chłopiątka, który dachu się uczepił, wszyscy wlepione oczy w dwóch zapaśników mieli; serca dwóch dziewic zdawało się że nić ich życia przerwą, tak gwałtownie biły; nikt końca tak równego pojedynku ani przewidywał ani się spodziewał, kiedy nagle jakby wyższem oświeceni natchnieniem wśród najzaciętszych razów, dwaj rycerze stanęli, cisnęli szable, zsiedli z koni, i rzucili się w objęcia jak dwóch przyjaciół po długiem oddaleniu.

— Jesteśmy równi sobie i bądźmy równi! — zawołali obadwa — zgoda! zgoda!

— Zgoda! — krzyknął z uniesieniem król i sędzia zdumiony.

— Zgoda! — powtórzyło rycerstwo, niewiasty,

Ojciec św. Pius X

przygląda się z balkonu swego pałazu statkowi napowietrznemu, na którym lotnik Garros odbył drogę z Nicei do Rzymu. Kiedy statek ukazał się nad placem św. Piotra, zebrane tam tłumy ludu przyjęły go zapalnymi okrzykami, Ojciec św. zaś wzniósł dłoń i pobłogosławił odważnego lotnika. Do otaczających go osób wyraził się Ojciec święty, iż dziękuje Bogu, że dozwolił mu oglądać najdonioślejszy wynalazek naszego wieku.



i lud obecny. — Zgoda! — odbiły mury miasta i opoki Wawelu. — Zgoda! — szepnęły dwie dziewice, a usta ich złączyły się w słodkiem całowaniu. W zażyłości od dzieciństwa, Barbara Szydłowiecka i Anna Fredrówna dopiero od czasu poróżnienia się rycerzy, którym obiecane były, przestały się widywać; pole bitwy narzeczonych (w ich oczach pole śmierci) pierwszem było ich potkania miejscem; obecne, silniejsze uczucie w czasie walki dawne przywiązanie przemogło; ale teraz już mu nic w sporze nie stało, owszem złączyła je ściślej doznana i niespodziewana radość.

Radość ta była powszechna, równie jak i zdumienie; król podniósł się z tronu, a wołając na dwóch rycerzy po ich imieniu i nazwisku przerwał ich uściski. Stanęli u stopni majestatu, trzymając się jeszcze; monarcha rękę do pocałowania im podał, słowa wyrzekł pochwalne, łaskę przyobiecał swoją. Wobec wielkiego Zygmunta, pięknej Barbary, sędziego, rycerstwa i ludu, wobec szczęśliwych i ukochanych dziewic, przed wizerunkiem Boga pokoju, dwaj rycerze przyrzekli uroczyście dozgonną przyjaźń i dotrzymali słowa.

Pojedynek ten głośnym był nietylko po całej Polsce ale i dalej. Jak pisze Wargocki:

„Daleko ta szła potem wiadomość. Bo i listy ją do rozmaitych nacyi niosły, przyległe Państwa niemieckie wierszami i obrazem zaraz konterfektowały, cnotę i męztwo dwu Polaków, Tarnowskiego i Pieniążka światu pokazywały".

I słusznie czynili, bo rzadkim i prawie cudownym jest widok serca ludzkiego, które pełne pychy i przesadzonej miłości własnej, przejmie się nagle szacunkiem dla spółzapaśnika i już nie przodkować ale iść wrówni pragnie. (Dokończenie nastąpi).

POGADANKI Z PRZYRODY.

Skrzydlaty obrońca lasu.

(Ciąg dalszy.)

One to właśnie psują drzewo, karmiąc się niem; a dzięcioł, stukając w kore, próbuje z odgłosu, czy się pod nią nie ukrywa który z tych szkodników. Uderzy dziobem raz i drugi, a potem słucha, czy się pod korą co nie rusza; dla pewności przebiegnie na drugą stronę pnia i znów nasłuchuje, pilnując, żeby mu się liszka tamtędy nie wymknęła. A gdy się wreszcie dokładnie przekona o jej obecności, odłupuje korę kawałkami albo puka w nią póty, aż ją przebije i dostanie się do drewna, kryjówki tych prawdziwych szkodników. Wówczas zapuszcza w otwór swój niezwykle długi i giętki język, ostry na końcu, jak igła, i okryty cieniutkiemi haczykami. Na ten ostry koniec i na te haczyki nakłuwa dzięcioł owady, wyciąga je z otworu i połyka. Język zaś umie tak zręcznie przesuwać przez każdą najmniejszą szczelinkę, że prawie nie sposób, aby gąsienica ukryć się przed nim mogła.

Nie psuje więc dzięcioł drzewa, ale przeciwnie broni od szkodników, powinien więc być uważany nie za niszczyciela lasu, lecz za jego obrońcę, za dozorcę, który pilnuje, aby się w nim nie rozmnażały stworzenia, mogące mu szkodzić. A pilnuje z niezrównaną gorliwością. zjada bowiem nie tylko larwy owadów, ale i najdrobniejsze ich jajeczka, jakie mu się trafią. Łatwo zaś pojąć, ile musi się napracować taki spory ptak, żeby zaspokoić swój głód niezbyt wielkiemi larwami i jeszcze mniejszemi jajeczkami. Ale za to ile to tysięcy owadów tępi dziennie ten kowal leśny!

Dzięcioł prawie nigdy nie opuszcza lasu: na polu nie miałby co robić, zresztą na ziemi porusza się niezgrabnie; do mieszkań ludzkich nie lubi się zbytnio zbliżać, bo i drew tam mniej, i ludzie nie zawsze mają należyte względy dla tego pożytecznego ptaka.

Najśmielsze pod tym względem są dzięcioły pstre, to też najczęściej można je spotkać w ogrodach. Inne, jak gdyby sobie obrały za zadanie ochronę lasów, trzymają się ich wyłącznie, nie opuszczając ani latem, ani zimą. Nie odlatują na zimę do cieplejszych krajów, chociaż wtedy znacznie ciężej muszą pracować: kują i kują jeszcze zawzięciej, a pokarm mają skąpszy, niż w lecie. Wyruszają więc na małą wędrówkę w towarzystwie innych, drobnych ptaków leśnych i zwiedzają gromadkami nasze sady i ogrody.

Napadają też wówczas na mrowiska, co w lecie niechętnie robią, a w ostateczności, jak i tyle innych ptaków, biorą się do roślin i jadają orzechy, oraz nasiona szyszek, szczególniej zaś te ostatnie. Dzięcioł ujmuje dziobem trzonczek szyszki, kręcąc nią i szarpiąc na wszystkie strony, aż póki jej nie oderwie. Wówczas umieszcza szyszkę w zawczasu przygotowanej szparze, uderzeniami dzioba odgina łuski i wyjada nasiona. Parę minut wystarczy mu, aby się załatwić z szyszką, poczem silnem uderzeniem dzioba strąca ją na ziemię i przynosi inną.

O ile jednak może znaleźć podostatkiem owadów, dzięcioł szyszek nie rusza i całemi godzinami pracowicie kuje korę. Próżnować nie lubi i, co prawda, nie może, bo byłby ciągle głodny. Wstaje wprawdzie dość późno, ledwie wówczas gdy inne ptaszki, skończywszy swe piosenki ranne, zabrały się już od dawna do pracy. Łatwo go jednak usprawiedliwić, jeżeli się zwróci uwagę na to, iż dzięcioły spędzają przeważnie noc w dziuplach, dokąd promienie słońca niełatwo mogą się dostać. Ptaszki, nocujące w otwartych gniazdach lub na gałęziach, budzi pierwszy brzask ranny; dzięcioł śpi, dopóki się na dobre nie zrobi jasno.

Zato obudziwszy się, bierze się wnet do pracy, i stuka w drzewa aż do południa; w czasie największego upału odpoczywa trochę i znów wraca do roboty. Pracuje zaś nadzwyczaj systematycznie: każde drzewo obejrzy i ostuka od dołu do góry, aby nie pominąć żadnej gąsienicy, żadnego jajeczka. Trzymając się kory mocnemi pazurami i podpierając się sztywnemi piórami ogona, obejrzy każdą szczelinkę, przewierci korę w każdem podejrzanem miejscu i wspina się coraz wyżej, a robi to nadzwyczaj szybko, ale rozważnie. Nic nie może ujść jego uwagi. O! bo dzięcioł to mądry ptaszek, robiący wszystko z rozmysłem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drukiem i nakładem „Prawdy" pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.

Rybak z Galilei przed Sanhedrynem.

Szymon Piotr, rybak z Galilei, miał głowę pokrytą wijącemi się, gęstemi włosami; wzrostu był średniego, mocnej budowy ciała, twarz jego spaloną słońcem i wichrami o twardych rysach, znamionujących człowieka pracy, rozjaśniało dziecięco-proste spojrzenie oczu, w których malowała się wielka prawość. Broda kędzierzawa, siwiejąca już nieco, okalała szerokie oblicze. Grubą, ciemną opończę zarzuconą miał na ramiona; cała postać Piotra wydawała się pokorną i nieśmiałą dopóki nie przemówił; wówczas zaś oczy jego nabierały blasku, twarz miała wyraz powagi i skupienia; zachowanie jego było skromne, jak przykazał Jezus, jednakże odczuwało się w nim majestat człowieka, który ma sobie powierzoną misyę niezwykłą.

— Mężowie izraelscy — zawołał on z mocą — zaliż nie zrozumieliście, co mówili prorocy, zaliż ja prostak mam uczyć was, Doktorów, o proroctwach mesyanicznych?

To odezwanie się Piotra sprawiło na całem zgromadzeniu silne wrażenie. Podniosły się głowy, rozpłomieniły się oczy, albowiem nic bardziej nie zajmowało wszystkich wybitniejszych umysłów w Izraelu, jak owe przepowiednie dotyczące przyjścia Mesyasza.

— Czytajcie jako w Zakonie jest napisano Zważcie jako powiedziano jest u proroków: „Jam ci jest ubogi i w pracach od młodości mojej". — A w innym miejscu: — „Wszyscy, którzy mnie widzieli naśmiewali się ze mnie i mówili usty i potrząsali głową: nadzieję miał w Panu, niechaj go wyrwie, niechaj zbawi". A jam robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa". „Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje"

A wyście to mężowie izraelscy Jezusa Nazareńskiego, od Boga wsławionego mocami, cudami, znakami, które czynił Bóg przezeń między wami, przez ręce niezbożników umęczywszy, zatraciliście.

I wy to sami zgotowaliście mu chwałę i oto przyszedł czas jego panowania nad światem!

Nadzieja Królestwa Mesyaszowego podniecała wyobraźnię Izraelitów; obecni wytężyli uwagę, odczuwało się wzrastającą ku mówcy życzliwość. Podziwiali niektórzy, że prostak tak mądrze i pięknie myśl swą wyraża.

— Tak — zawołał Piotr z głębokim przekonaniem — On zwycięży świat! Aliści nie należy być w błędzie, co do onego zwycięstwa i panowania nad światem. Nie potoć tu zeszedł na ziemię, aby się o ziemskie ubiegać trony. Panować on będzie nad duszami, cnotę i miłość budząc wśród ludzi: A tych, którzy uwierzyli weń, już jest przeszło dziesięć tysięcy w Judei i tyleż w Galilei. A będzie nas coraz więcej. Jutro być może sto tysięcy powstanie, a za lat kilka niezliczoną będzie wiernych rzesza.

— Wszelako ten, który był opowiadany przez Mojżesza miał dokonać więcej jeszcze niż on sam dla nas uczynił — zawołał Natan. — Mojżesz wywiódł lud nasz z niewoli i dał mu mannę z nieba. Jezus więc, aby sprostać i przewyższyć Mojżesza, powinienby wyzwolić nas z pod jarzma Rzymu, zesłać nam mannę z nieba równie cudowną, jak owa, którą ojcowie nasi żywili się na puszczy. Aliści Jezus nie uczynił tego.

— Dlaczegóż Jezus nie wyzwolił nas z pod rzymskiego jarzma? — zapytał Natan.

— Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa — mówił Piotr — a wyście Go zabili zawiesiwszy na krzyżu. Tego książęcia i Zbawiciela wywyższył Bóg prawicą swoją aby dał pokutę Izraelowi i odpuszczenie grzechów. A wiedzcie o tem, mężowie izraelscy, że stokroć gorszem jest jarzmo grzechu, niźli jarzmo niewoli. Rzym dwoistem jarzmem skował podwładne sobie narody, boć jarzmem dla dusz ludzkich jest pogaństwo. A Jezus objawił nam takie prawdy wiary, od których Rzym bałwochwalczy runie. Oto ja, ubogi rybak z Galilei pójdę tam do stolicy świata i pogańskie bałwany krzyżem Chrystusowem obalę, wiarę w Boga jedynego mu zaniosę. A na pokrzepienie dusz naszych, aby w walkach za prawdę nigdy się niezachwiały, dał nam Jezus mannę, chleb żywota z nieba zesłany.

— Ha! ha! — szydził Natan — oto doszliśmy do wielce ciekawej, zaiste, sprawy; do owej manny niebieskiej. Nazarejczyk szeroko opowiadał, iż jest to ciało i krew jego, którą uczniowie i wyznawcy pożywać mają. Zaliś je już pożywał? Może dlategoście ciało Mistrza swego z grobu zabrali? Wszelako, jeśliście je pomiędzy siebie rozdzielili i niem się żywili, w takim razie nieprawdą jest, iżeście widzieli Jezusa zmartwychwstałym i wstępującym do nieba, jakeście to głosili. Jeśli zaś nie pożywaliście jego ciała, w takim razie jawnem się okaże, że on fałszywie siebie manną niebieską i chlebem żywota nazywał.

To rzekłszy Natan obrzucił tryumfującem spojrzeniem całe zgromadzenie, jakgdyby pysząc się z wynalezionego przez siebie argumentu, dla pobicia dowodzeń apostoła.

Piotr zaś rzekł:

— Pięć tysięcy ludzi Galilei zaświadczyć może, iż Jezus rozmnożył pięć chlebów i nakarmił niemi rzesze, a okruchami napełniono jeszcze koszów dwanaście.

— Co mi tam Galilejczycy! — przerwał Natan, pogardliwie wzruszając ramionami — wszystko to są ludzie prości i łatwowierni.

— I ty sam, Natanie, pożywałeś tego chleba — odpowiedział Piotr ze spokojem.

Faryzeusz przygryzł wargi i zamilkł. Przypomniał sobie bowiem, że w dniu cudu widziały go setki ludzi w Betsaidzie i łatwo mogli mu dowieść prawdy słów przez Piotra wyrzeczonych.

— Azali możesz mi zaprzeczyć Natanie? — rzekł apostoł, zwracając nań swe jasne wejrzenie. — Azaliś nie był naocznym świadkiem tego cudu?

Na twarzy kupca zbożowego malowało się wielkie zakłopotanie.

I rzekł do Piotra:

— Możeszli pokazać nam ów chleb?

— Nie na wieleby się to przydało — odpowiedział apostoł. Chleb ów z pozoru nie różni się od każdego innego chleba. Aby go otrzymać, potrzeba mieć gorącą wiarę i serce czyste. Judasz pożywał tego chleba mając duszę splamioną zdradą i spotkała go kara zasłużona. Pokutę czyń Natanie, uwierz w Jezusa a wówczas bratem ci będę i otrzymasz z rąk moich chleb żywota. Ale biada tym, którzy bluźnią przeciw onej mannie, albowiem nędzną śmiercią zginą. Pomnij Natanie, jakim był koniec Judasza!

Natan poczerwieniał z gniewu. Jakto? Jakiś rybak, prostak, ośmiela się dawać mu nauki, przemawiać doń w ten sposób w obec całego Sanhedrynu!

— Milcz nędzniku — zakrzyknął — tyś jest oskarżony i śmiesz lżyć swych sędziów.

Kaifasz pośpieszył na pomoc wiernemu przyjacielowi:

— Dość już tego — zawołał. — Piotrze, jesteś osądzony.

— Odwołuję się do całego zgromadzenia Najwyższej Rady — odrzekł apostoł i to mówiąc wyciągnął swą żylastą rękę ku sędziom, jakgdyby wzywał świadectwa, a raczej uważał ich za obwinionych.

— Zuchwalec! — wrzasnął Kaifasz, drżąc z gniewu.

— Poplecznik szatana! — syknął Annasz.

Jeden ze służalców arcykapłana poskoczył i zamierzył się na Piotra, wołając:

— Jak śmiesz w ten sposób mówić do najwyższych kapłanów?

— Możesz mnie uderzyć — odrzekł apostoł — jakeś uderzył Jezusa. — I to mówiąc nastawił policzek. Nędznik nie śmiał wszelako spełnić groźby.

— Piotrze, rozkazujemy ci wyrzec się Jezusa — rzekł Kaifasz.

— Nigdy! — odparł Piotr z mocą.

— A więc zachowaj go sobie w sercu swojem, ale zakazuję ci mówić i czynić cokolwiekbądź w imię Jezusowe.

— Jest li sprawiedliwem przed oczyma Boskiemi was raczej, niżli Boga słuchać, rozsądźcie, bo nie możemy, cośmy widzieli i słyszeli nie mówić.

— Posłuchaj Piotrze. Jeśli nie wyrzekniesz się Jezusa Nazareńskiego, takąż jak i on śmierć poniesiesz.

— A ja wam powiadam: Jeśli nie uwierzycie w Jezusa, Bóg ojców naszych was pokarze.

— Bluźnierco! Ciebie to kara Boża dosięgnie, ciebie przeklinać będą, gdyż wiarę przodków odrzucasz!

— Nie odtrącam, albowiem uznaję Mesyasza, którego ojcowie nasi w modłach swych przyzywali. Wy to odwróciliście odeń swe oblicza. Gdyby patryarchowie i prorocy byli tu z nami, padliby na kolana, wielbiąc Jezusa, a was potępiliby za odstępstwo, za wyrzeczenie się wielkich nadziei Izraela. Abraham, Izaak i Jakób synami swymi was nie nazwaliby!

Piotr aczkolwiek był niewielkiego wzrostu, wydawał się wyższym znacznie w tej chwili, gdy wypowiadał te śmiałe słowa pod wpływem uczuć podniosłych ożywiających jego serce. Miał w sobie natenczas majestat Mojżesza i płomienny wzrok Izajasza.

Sanhendryci zadrżeli. Ostatnie wyrazy Piotra oburzyły ich i przeraziły. Powstało wielkie zamieszanie w całem zgromadzeniu.

Piotr zaś usiadł spokojnie, oczekując aż się uciszą. Kaifasz zwrócił się doń raz jeszcze:

— Zbyt śmiało sobie poczynasz, Piotrze — rzekł szyderczo — twój mistrz ukrzyżowany nic już dla was nie uczyni. Żadnego już cudu od niego oczekiwać nie możecie!

— My je czynimy w jego imieniu — odrzekł apostoł.

Nagle wystąpił ktoś z tłumu prosząc o głos dla dania świadectwa swego.

— Ktoś jest? — zagadnął go przewodniczący, z widocznem niezadowoleniem. — Co masz do powiedzenia?

— Jam jest chromy, którego od lat trzydziestu kładziono codziennie u drzwi świątyni, zwanych ozdobne, a niema chyba ani jednego z mieszkańców Jeruzalem, któryby mnie tam nie widywał. Każdy z was tu obecnych zwracał się nieraz do mnie ze słowem lub jałmużną. I ty również, dostojny arcykapłanie, hojnie mnie obdarzałeś. Otom tu jest teraz, abym świadczył, iż uzdrowiło mnie tych oto dwóch: Piotr i Jan.

Szmer podziwu dał się słyszeć wśród tłumu, albowiem wszyscy znali dobrze owego kalekę, pamiętali go bezwładnym od lat wielu, dziwili się więc niezmiernie widząc go chodzącego.

Zebranie Najwyższej Rady poczynało skłaniać się na stronę obwinionych. Sędziwy Gamaliel zapragnął skorzystać z tej okoliczności i powstawszy z miejsca, zawołał:

— Mężowie izraelscy, książęta kapłanów, miejcie się na baczności, ci ludzie są niewinni. Zaniechajcie prześladowania, albowiem jeśli ich potępicie, lud powstanie, aby ich bronić. A więc odstąpcie od tych ludzi, posłuchajcie bracia rady starca, który niemal wszystkich was był nauczycielem: pozostawcie wyznawców Jezusa w spokoju. Jeśli sprawa ich jest z ludzi, rozchwieje się i sama przez się upadnie, lecz jeśli jest z Boga, nie będziecie mogli nic zepsować, pomnijcie, byście nie stanęli do walki z Bogiem.

— Mylisz się Gamalielu! — zawołał gwałtownie Kaifasz. — Oto w ten sposób właśnie błędy się szerzą! Co do mnie uczyniłem wszystko, aby pomścić znieważenie świątyni jerozolimskiej i Jehowy, oraz odsłonić szalbierstwa fałszywego proroka, który Izrael do zguby przywiedzie. Od tego zaś ręce umywam!

Co rzekłszy powstał a wszyscy członkowie Rady rozpierzchli się w wielkiem pomieszaniu.

W gruncie rzeczy było to nietylko oswobodzeniem Piotra oraz innych apostołów od wszelkiej odpowiedzialności, ale prawdziwym ich tryumfem zarazem.

Tłum zrozumiał to doskonale. I szła za apostołami wielka rzesza ludu, wysławiając ich. Żądano, aby Piotr stanął na wzniesieniu na placu publicznym i nauczał.

— Opowiadaj nam Piotrze, chcemy cię słuchać! — wołano.

Kędzierzawa głowa rybaka ukazała się nad rozkołysaną falą tłumu, nie znoszącego oporu swej woli. Przyjęto go gromkim oklaskiem. Następnie poczęły się sypać obelgi przeciw Sanhendrynowi.

— Śmierć Kaifaszowi, Annaszowi, Natanowi! — krzyczano zewsząd.

— Nie chce Pan śmierci grzesznika! — zawołał Piotr głosem donośnym, pod wpływem którego uciszył się tłum wzburzony. — Pomsta do Boga należy. A ja głoszę wam o Jezusie Ukrzyżowanym, królu miłosierdzia i łaski.

Zebrała się wielka rzesza Żydów, aby słuchać słów apostoła, a Piotr mówił im o Mesyaszu - Jezusie, o którym Sanhendryn zabronił mu nauczać. Ale apostoł idąc śladami Mistrza chciał Bogu tylko, a nie ludziom być posłusznym.

I mówił jeszcze:

— Pokutę czyńcie, a niech ochrzczony będzie każdy z was w imię Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie dar Ducha św., albowiem wam dana jest obietnica i dziatkom waszym i wszystkim, którzy są daleko, kogokolwiek tylko przyzwie Pan Bóg nasz.

Słuchano w skupieniu tego, który miał odwagę całemu Sanhendrynowi stawić czoło, a na tem nieposłuszeństwie Najwyższej Radzie zbudowany jest Kościół nowego zakonu, który Piotr ludowi głosił.